Nr 23 | Kraków, Środa dnia 29 Stycznia 1896. | Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Krakow, ulica Krupnicza l. 11.**

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Od Wydawnictwa.

Przypominamy szanownym prenumeratorom. że czas odnowić przedpłatę, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Za luty . .	1 złr. 35	Za luty . .	1 złr. 70
Do końca marca	2 „ 70	Do końca marca	3 „ 40

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają cały pierwszy tom i początek II-go tomu prześlicznej powieści pod tyt: „Mała księżniczka“ (w formacie książkowym) za dopłatą 20 ct. wraz z posyłką pocztową.

Jest droga do wyjścia.

(*Głos nauczyciela-rolnika w sprawie dwóch morgów gruntu*).

Z prowincji d. 26 stycznia.

Projekt posła Cieleckiego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych, przez uposażenie szkół wiejskich dwoma morgami gruntu, rozbudził ożywioną polemikę, w której i ja, jako nauczyciel-rolnik, pragnę zabrać głos, korzystając z gościnnych szpalt w *Głosie Narodu*, na publiczną dyskusję w tej sprawie ofiarowanych. Będę też krótkim a przedmiotowym. Otóż: zważywszy, że w kraju naszym z powodu braku nauczycieli znaczną liczbę posad nauczycielskich samoistnych po wioskach, zajmują panny nauczycielki, ograniczające swą gospodarkę — i to całkiem słusznie! — na urządzaniu ogródeczka, jeśli ten jest przy szkole; grunt bowiem, jeśliby nawet był jaki, wydzierżawiają; tak samo postępują nauczyciele tymczasowi, nieżonaci i nie mający funduszów na zagospodarowanie;

zważywszy, że przez dostarczenie gruntu szkole, a względnie kierownikom szkół, nie zyskaliby na polepszeniu bytu nauczyciele młodsi (wogóle nie kierujący);

zważywszy, że ów grunt, nie będąc wliczalnym do emerytury, byłby właściwie tylko zapomogą, ale nie podniesieniem płacy;

zważywszy, że w kraju naszym są grunta rozmaitej jakości i wartości, tak, że np. dochód z dwóch morgów przy Krakowie lub Tarnopolu, często przewyższa dochód z 10-ciu i więcej morgów gruntu gdzieś w wielu okolicach Tatr, całego pasma Karpat itd.; a nieuwzględnienie tej okoliczności przez ustawę odnośną byłoby krzywdą dla nauczycieli tych okolic z jednej strony, uwzględnienie zaś różnorodnych warunków byłoby pracą Syzyfa;

zważywszy, że na najskromniejsze urządzenie i prowadzenie gospodarki wiejskiej samodzielnej i wzorowej — a taką ona przecież być powinna, jako szkolna i o takiej zapewne inicjatorowie dźwigania rolnictwa przy pomocy szkoły ludowej, marzą — potrzebuje bezwarunkowo pewnych fundnszów, których nauczyciele nie posiadają i o które tak trudno gminom i krajowi; dalej, że racjonalna gospodarka (a taką być powinna) wymaga zawodowego wykształcenia i praktycznego przygotowania, obok indywidualnego do gospodarki zamiłowania, którego żadne, najlepsze instrukcje nie zdołają nauczyć i zastąpić w praktyce; następnie, że owa wymarzona, patrjarchalna, bezinteresowna pomoc ludu w uprawie roli, zbiorze itd. itd. zjawia się jak kruk biały i liczyć na nią można tylko w poezji, lecz nie w rzeczywistości;

zważywszy dalej, że gospodarstwo dwumorgowe, choćby na najlepszym gruncie, opłaca się jedynie tylko wtedy, jeśli się do pracy własnych rąk używa, a nie najemników, którym zapłacić trzeba, inaczej dokłada się do gospodarki;

zważywszy, że wchodzące w życie w kraju naszym dopełniające kursa rolnicze przy szkołach ludowych więcej klasowych, a mające wykazać dopiero w przyszłości, w praktyce wartość i znaczenie swoje, jako szkoły upraktycznione przez zawodowe nauki gospodarskie i stać się tem samem naturalnemi żywemi wzorami i doradcami sąsiadów nauczycieli, jako dyletantów-rolników; dalej, że te szkoły mają osobnych specjalnych nauczycieli-rolników, którzy obok nadzoru powierzonej im szkoły wyłącznie poświęcają się swemu nowemu posłannictwu nauczycieli-rolników, czego z dobrym skutkiem nie mogą przecie spełniać zwykli nauczyciele lub zgoła nauczycielki;

zważywszy, że głównem zadaniem i celem szkoły ludowej jest przecie ogólna praca wychowawcza i wiadomości elementarne, a nie zawodowe kształcenie młodzieży; że przez takie ustawowe, ogólnie obowiązujące eksperymenta wrzekomo w celach upraktyczniania szkół do tychże wprowadzone, szkolnictwo ludowe minie się z celem zasadniczym i popadnie w chaotyczny stan, odrywając nauczyciela od jego głównego zadania, — musimy w konkluzji dojść do twierdzenia w obecnych warunkach uzasadnionego, że przez owe ustawowe dwa morgi gruntu nie zaradziłoby się brakowi nauczycieli w szkołach miejskich.

L e p i e j t e d y, jeśli w n i o s e k u p o s a ż e n i a s z k ó ł m i e j s k i c h w u s t a w o w e, k o s z t o w n e d w a m o r g i g r u n t u, z a m i e n i s i ę w r e z o l u c j ę s e j m o w ą i u c h w a ł ę o s o b n e j, d o d a t k o w e j p o z y c j i w p r e l i m i n a r z u s z k o l n y m k r a j o w y m np. p o k i l k a s e t z ł r. d l a k a ż d e g o p o w i a t u, a t o n a t e n c e l, a b y n a u c z y c i e l o m, z a m i ł o w a n y m w g o s p o d a r s t w i e w i e j s k i e m u d z i e l a ć p o m o c y i p r e m j o w a ć i c h z a w z o r o w ą g o s p o d a r k ę. B y ł a b y t o n a j w d z i ę c z n i e j s z a d r o g a w y j ś c i a z k o l i z j i, w j a k ą w e s z l i w n i o s k o d a w c y o w y c h d w ó c h m o r g ó w u s t a w o w e g o g r u n t u s z k o l n e g o. Z biegiem czasu nadeszłaby później chwila, która wykazałaby wartość ponowienia owego, dziś jeszcze przedwczesnego wniosku.

Szeregi nauczycielskie, tak przerzedzone i niepewne dzisiaj, wypełnią się z pewnością, jeśli młodzież będzie widziała w nich zapewnioną przyszłość i byt stanowi temu należny. O tem niechaj już raz na dobre pomyślą nasi ojcowie w Sejmie odnowionym świeżemi siłami i sercami i niechaj patrzą na położenie zrozpaczonego nauczycielstwa nie przez okulary budżetowe, ale oczyma serc, a te z pewnością pozwolą im na kilka centów dodatku do podatku, bo procentem będzie: oświata! oświata! tak od naszego kraju jeszcze daleka.

Niestety! *Quem dii oderunt, pedagogum fecerunt* — powiadają stare księgi narodu, u którego, jak uczy historja, wychowywali młode pokolenie, niewolnicy. Przysłowie to jest pociechą nauczycieli ludowych, ilekroć ich nadzieje zawiodą.

Nauczyciel-rolnik.

W sprawie wykształcenia politycznego u nas

skreślił

Dr Antoni Molicki.

I.

W numerze 258 i 259 *Głosu Narodu* z roku zeszłego umieszczony był artykuł dra Witolda Bartoszewskiego p. t. „Wykształcenie polityczne u nas“, w którym poruszoną została jedna z najżywotniejszych kwestyj nie tylko życia „politycznego“ ściśle biorąc, ale całego życia społecznego w ogólności. To też niewymowną wdzięczność uczuć musiał każdy dla szanownego autora za podniesienie tej sprawy. Ja osobiście nie mam słów na wyrażenie wysokiego uznania, jakiem jestem dlań przejęty. Sprawa ta zajmowała mnie gorąco przed wielu laty: już na ławach uniwersyteckich nie dawała mnie i innym mym kolegom spokoju. Późniejsze studja specjalne i fachowe zajęcia oderwały mnie od niej, ale nie zerwały tego sympatycznego węzła, jaki w latach młodzieńczych zawiązanym został. Z większem też zajęciem, niż kto inny może, czytałem artykuł sz. autora i nie wiem, czyby dla kogo innego mógł on być sympatyczniejszym. Chciałbym więc w tej sprawie słów kilka powiedzieć i łaskawemu zaproszeniu Redakcji *Głosu Narodu* uczynić zadość.

Aby odpowiedź moją uczynić jaśniejszą, muszę przypomnieć treść artykułu sz. autora.

Dr Bartoszewski stwierdza przedewszystkiem braki w wykształceniu politycznem obywateli naszego kraju, przy systemie wykształcenia obecnie obowiązującym. Ucząc się w szkole normalnej czytać, pisać i rachować — gimnazjum: religji, języków, nauk ścisłych, przyrodniczych i historji powszechnej do Rewolucji francuskiej — w Uniwersytecie odpowiednio do wydziału, nabierając fachowych wiadomości: teologicznych, prawniczych, filozoficznych, technicznych i medycznych: nie zapoznajemy się, prócz prawników, ani z ustrojem gminy, kraju i państwa, ani tem mniej z zakresem działalności tych organizacyj społecznych. Prawnicy nawet, dla braku wiadomości z historji dyplomacji, parlamentaryzmu, militaryzmu, rozwoju rolnictwa, handlu i przemysłu etc. nie nabierają w regule ani należytej dozy zmysłu orjentacyjnego w sprawach politycznych, ani nie mają możności nauczenia się mówić i myśleć jędrnie a logicznie.

O brakach tych, jak słusznie mówi autor, przekonać się można na różnych posiedzeniach Rad gminnych, powiatowych, gdzie wielu albo nic nie mówi, albo mówi tak niedołężnie, że widać z tego, iż chodzi po omacku, że nie tylko brak im doświadczenia, ale nawet wiedzy.

Brakom tym starają się zapobiedz niektórzy obywatele umieszczaniem czasowem synów swoich w urzędach politycznych, lecz i to tylko częściowo wyrównuje te niedostatki. A cóż powiedzieć o tych, którzy nie mają nawet takiej sposobności? W jaki sposób i gdzie ma najkardynalniejszych wiadomości politycznych nabrać teolog, lekarz, technik, czy też filozof lub agronom? Ani w szkole normalnej, ani w szkole średniej, ani w odnośnym wydziale Uniwersytetu nie słyszeli nawet, że stosunek gminy do kraju, a kraju do państwa oparty jest na ustawie; do urzędów politycznych ich wcale nie przyjmują, żądać zaś od tych ludzi samoistnego kształcenia się w kierunku politycznym jest o tyle trudnem, że aby z ogromu wiedzy wydostać najpotrzebniejsze wiadomości, potrzeba przedewszystkiem cały ogrom tej wiedzy objąć, a na to ani technik, ani agronom nie ma czasu, a może i środków.

I jeżeli ludzi tych, jak słusznie mówi dalej szanowny autor, nie podobna wykluczyć od należytego współdziałania w życiu politycznem i jeżeli niepodobna dalej dopuścić, aby młode swe siły tracili na doświadczenia, tak, żeby dopiero w latach zgrzybiałych stawali się pożytecznymi i jeżeli wreszcie sam sz. autor, jako prawnik, przyznaje słusznie, iż pożądaną i korzystną jest rzeczą dla rozwoju i postępu społeczeństwa odżywiania żywiołu prawniczego innemi żywiołami, ale żywiołami zdolnemi do odżywiania, więc słuszną jest też rzeczą, aby żywioły te miały tę zdolność odżywczą, czyli, aby były „należycie politycznie wykształconemi“.

Doszedłszy do takiej konkluzji, która jest celem pierwszej części rzeczonego artykułu, przystępuje sz. autor w drugiej do podania środków zaradzenia powyższym brakom i niedostatkom. Środkami temi miałaby być, na wzór zzgranicznych, w y ż s z a s z k o ł a n a u k p o l i t y c z n y c h.



Wojna włoska w Afryce.

W niedzielę urzędowy dziennik włoski ogłosił dekret, podpisany przez króla Humberta a ogłaszający, że Erytrea i należące do niej terytorja, znajdują się w stanie wojennym i że zatem wojska otrzymały odpowiednie nadzwyczajne wynagrodzenie oraz polityczne pełnomocnictwa. Rzecz charakterystyczna, że stało się to dopiero teraz, skoro wojna wre już od kilku miesięcy i raczej zanosi się na jej koniec, niż na początek. Wprawdzie dopiero dzisiaj armja Baratieriego została jako taka skompletowana, ale rokowania pokojowe, których wstępem była kapitulacja Makalle, rozpoczęte już zostały w sposób formalny i wszystko zależy tylko od zakresu żądań negusa Menelika.

Dotychczas brak bliższych wiadomości, jakie warunki stawia Menelik. Wiadomo tylko, że włoski pośrednik, Felter, przybył już do obozu Baratieriego pod Adaga-Hamas. Przybył jednak tylko sam i przywiózł list od Menelika do króla Humberta i do je-

nerała Baratieriego. W listach tych zawarta jest jedynie prośba, aby Baratieri wyznaczył pełnomocnika do przeprowadzenia rokowań. Spodziewano się, że razem z Felterem przybędzie i bataljon Galliana. Nadzieja ta zawiodła. Daremnie Felter stara się rozproszyć niepokój zapewnieniami, że wojsko Galliana jest w drodze i że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Dopóki bohaterowie z pod Makalle nie znajdą się w obozie Baratieriego, dopóty we Włoszech nie przestaną trwożyć się o ich los. Zdradziecka polityka negusa zbyt krwawo zapisała się we włoskiej pamięci, aby można było wierzyć królewskiemu słowu Menelika.

Felter opowiada, że według instrukcij Baratieriego przeprowadził z Menelikiem i Rasami rokowania w sprawie oswobodzenia załogi włoskiej. Osiągnąwszy porozumienie, w poniedziałek udał się do Makalle, aby wręczyć podpułkownikowi Galliano pismo Baratieriego. W piśmie tem Baratieri zezwala na kapitulację w honorowych warunkach, z tem jednak zastrzeżeniem, o ile rękojmię bezpieczeństwa dostarczone przez Menelika są pewne, i o ile dalsze skuteczne bronienie twierdzy jest wątpliwe. Felter przybywszy do Makalle miał sposobność stwierdzić, że zapas wody jest już całkowicie wyczerpany. Każdy żołnierz załogi otrzymywał już tylko dziennie ćwierć litra bardzo złej wody. Nie ulegało wątpliwości, że za dwa dni Galliano, albo musiałby się był poddać, albo też rzucić się w rozpaczliwym ataku na nieprzyjaciół, aby znaleść śmierć bohaterską. Trzeba było zatem przystąpić spiesznie do ułożenia warunków kapitulacji. Felter wyjednał u Menelika, aby na wtorek oblężonej załodze dostarczono wody. Galliano zwołał radę obronną, dla naradzenia się nad środkami bezpieczeństwa. Uchwały rady zakomunikowano Menelikowi.

We wtorek na ręce Feltera nadeszła odpowiedź Menelika. Negus zezwalał na swobodny wymarsz załogi z rannymi i z kobietami, z bronią, amunicją i pakunkami w stronę Adigrat. Równocześnie Ras Makonnen nadesłał pismo, w którem oświadczył, iż gotów jest być zakładnikiem dla rękojmi, że zobowiązania będą dotrzymane. W nocy z wtorku na środę załoga zniszczyła obwarowania. We środę Włosi opuścili fortecę. Felter wynajął i zakupił wielbłądy i muły dla przewozu rannych i pakunków. We czwartek rozbił Galliano swój obóz tuż obok obozu Makonnena, który miał być zakładnikiem. W piątek po zorganizowaniu transportu rannych i artylerji, wyruszył Galliano z całą swoją kolumną ku Adigrat w towarzystwie Rasa Makonnena i Rasa Alulaha. Pierwszy odpoczynek był w Maimaedem. W sobotę doszedł Galiano do Unghera, gdzie przepędził niedzielę i gdzie go zostawił Felter, który z listami naprzód pospieszył.

Felter zapewnia, że zarówno oficerowie jak i żołnierze Galliana mają się jak najlepiej i ożywieni są wybornym duchem. Ale równocześnie z przyjazdem Feltera, do Adaga-Hamas przybył szpieg z obozu Menelika, który doniósł, że wśród Szoanów szerzy się w sposób gwałtowny niezadowolenie z powodu oswobodzenia Włochów i że to niezadowolenie może mieć groźne dla Galliana skutki. Że Baratieri przywiązuje wagę do tej wiadomości, dowodzi fakt, iż bezzwłocznie wysłał do Unghera posłańca z listem do Ras Makonnena, żądając wyjaśnień i przyspieszenia pochodu.

Z KRAJU.

Hanaczówka d. 25 stycznia.

(List orygianalny Głosu Narodu).

Wyczytawszy w *Głosie Narodu* w nr. 16 z d. 21 b. m. list p. Mazarakiego, czuję się zniewolonym zakomunikować, że wskutek odezwy mojej, również i w *Przeglądzie* umieszczonej w nr. 5 z d. 8 b. m. pod tytułem „Odezwa do dzierżawców dóbr ziemskich“ bardzo dużo wezwań otrzymałem; jednakowoż trudno jechać dziś tu, jutro do innego powiatu. Z pełnem jednak zadowoleniem widzę, że myśl zawiązania Towarzystwa dzierżawców jest zdrową, a powinna być błogą w skutki dodatnie; z przyjemnością również mogę zakomunikować, że i we wschodniej Galicji myśl tę przyjęto z życzliwością i z uznaniem, każdy bowiem czuje potrzebę zawiązania Towarzystwa dzierżawców, co mi dodaje otuchy, że głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy, byle jak najwięcej znaleść tak chętnych jak p. Mazaraki.

By zaś prędzej rzecz do skutku doprowadzić, śmiem podać do szerszej wiadomości mój program. Uważam za rzecz konieczną, by panowie dzierżawcy w każdym powiecie zechcieli się zjechać jak najrychlej, celem wybrania z pomiędzy siebie jednego delegata. Na delegatów należy włożyć obowiązek, by się zjechali wszyscy do Lwowa, gdyż musimy mieć na względzie dzierżawców tak z wschodnich jakoteż i zachodnich okolic, celem wspólnego porozumienia się, ułożenia statutu i uchwalenia minimalnej wysokości wkładek. Na zjeździe delegatów wybierzemy Komitet Centralny, który będzie czuwał nad dalszym rozwojem Towarzystwa i jego sprawami kierował. Na razie, nim wkładki nasze utworzyłyby kapitał, któryby sam o własnej sile mógł skutecznie działać, również by uniknąć kosztów administracji i aby już w początkach módz jakim takim kredytem w razie potrzeby rozporządzać, postaramy się, żeby Towarzystwo ubezpieczeń wkładki nasze przyjąć raczyło, bo tak dla niego, jak i dla Towarzystwa dzierżawców, mogłoby to być korzystnem.

Mam nadzieję, że tak łatwy do wykonania program, zwłaszcza przy dobrych chęciach i zrozumieniu własnego interesu, znajdzie w każdym powiecie zwolenników, którzy porozumieją się ze swymi kolegami, a wtedy delegaci powiatowi już nie tylko własną myśl, lecz także chęci i dążenia ogólne będą w stanie między sobą zamienić i łatwiej do wspólnego porozumienia i decyzji dojdą, niżby to mogło nastąpić na zjeździe kilku lub kilkunastu dzierżawców.

Mieczysław Jaxa Rożen.

Hanaczówka, dnia 25 stycznia b. r., poczta *Świerz*.

Chrzanów dnia 27 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Z okazji otwarcia „Kasyna katolickiego“ odbyło się w sobotę dnia 25 t. m. zrana nabożeństwo w kościele katolickim, wieczorem zaś odbył się w sali kasyna wieczorek tańcujący, na którym przygrywała muzyka żydowska! Jeśli zarząd „Kasyna katolickiego“ będzie tak dalej działał konsekwentnie (!) usłyszymy niedługo, że sala kasyna katolickiego została wynajętą na „kasyno“ żydowskie, jak to się stało niedawno w Kalwarji. O katolicy! W ten sam wieczór odbyła się zabawa w „Kasynie urzędniczem“, podczas której grała muzyka mieszczańska wcale dobra, byle tylko miała sposobność grywania na zabawach i weselach chrześcijańskich w mieście lub po wsiach, gdzie posługują się najczęściej żydowską muzyką. Jak wszędzie po większych miastach, tak i u nas zawiązało się żydowskie towarzystwo pod nazwą „Bnej Zion“, hasłem którego jest: „Żydzi dla żydów“. Czemuż chrześcijanie nie biorą z nich wzoru i nie zakładają po miastach towarzystw chrześcijańskich pod hasłem: „Chrześcijanie dla chrześcijan?“ Myślą oni o Syonie, my zaś myślmy o Wawelu, o którym Syoniści ani słyszeć nie chcą. Tutejsi żydzi po wycofaniu swych wkładek z kasy zaliczkowej chrzanowskiej, założyli osobne „Towarzystwo kredytowe“. Jestto niebezpieczna łapka dla ludności miejskiej i wiejskiej, która sobie po części już wyrobiła opinję o tem towarzystwie, „że lepiej pożyczyć w kasie zaliczkowej o północy aniżeli w żydowskiej kasie w południe“. Jeśli ludności wiejskiej nie będziemy przestrzegali zawczasu o grożącem jej niebezpieczeństwie, rychło usłyszymy o licytacjach zagród włościańskich i tłumnej emigracji do Ameryki z powiatu chrzanowskiego. *Caveant consules!*

O organizacji kredytu włościańskiego i spółkach parcelacyjnych.

Na podstawie referatu p. Skałkowskiego przedłożyła komisja bankowa Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie organizacji kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

W sprawozdaniu swem podnosi komisja, że jeżeli w prowincjach, gdzie lud wiejski pod względem ekonomicznym i cywilizacyjnym o wiele więcej postąpił, jeszcze lichwy pomiędzy włościanami grasującej, nie wykorzeniono, to jakże ogromne muszą być dopiero szkody, których nasi włościanie przez lichwę doznają, skoro jest jeszcze wiele powiatów, gdzie instytucij lokalnych, udzielających włościanom kredytu, nie ma wcale, lub też są tylko instytucje słabo rozwinięte i szczupłemi funduszami rozporządzające.

Wydział krajowy w sprawozdaniu niniejszego przedmiotu dotyczącem podniósł, jako fakt nader dodatniego znaczenia ekonomicznego, że suma 53 miljonów przedstawia całe obciążenie hipoteczne własności włościańskiej i uważa tę sumę jako nieproporcjonalnie niską w stosunku do wartości i obszaru gruntów włościańskich w naszym kraju.

Zdanie jednak komisji bankowej, przyjmując nawet, że suma 53 miljonów złr. przedstawia całe hipoteczne obciążenie własności włościańskiej, nie można jeszcze tej stosunkowo dość niskiej sumy przyjąć za dowód pomyślnego ekonomicznego położenia włościan pod względem kredytowym.

Skutkiem bowiem wielkiego rozdrobnienia posiadłości włościańskich nie nadają się one najczęściej na przedmiot właściwego kredytu hipotecznego, a wierzyciel, zwłaszcza prywatny, reflektuje zwykle w pierwszym rzędzie na osobiste przymioty dłużnika, tudzież na jego majątek ruchomy, wiedząc jak trudną i nieproporcjonalnie kosztowną jest egzekucja na hipotekę, obejmującą ledwie parę morgów. Trzeba przeto, zdaniem komisji, przy traktowaniu kwestji kredytu włościańskiego liczyć się i z tym faktem, że włościanie nasi mają liczne długi niehipotekowane, których sumy ogólnej niepodobna oczywiście zestawić, lecz która jest niewątpliwie bardzo wielka, o czem każdemu, kto zna stosunki włościańskie, dobrze wiadomo. Jest także notorycznym i ten fakt, że kapitaliści prywatni, którzy udzielają kredytu włościanom, nie poprzestają na umiarkowanym procencie, lecz najczęściej ściągają od dłużników lichwę w rozmaitej formie, bądź to wprost jako wysokie odsetki, bądź też przez wzięcie zboża lub innych ziemiopłodów na rachunek procentów, lub kapitału, po cenie niestosunkowo niskiej, lub wreszcie przez użytkowanie części gruntu dłużnika i t. p. Te właśnie powszechnie znane różnorodne wyzyskiwania dłużników przez wierzycieli spowodowały zakładanie towarzystw zaliczkowych, dla ochrony włościan przeciw lichwiarzom, ale Towarzystwa te jeszcze dotychczas nie rozpowszechniły się tak dalece w całym kraju, aby przynajmniej większość ludności włościańskiej brała w nich udział, jakolwiek już przeszło 100.000 włościan do tych Stowarzyszeń przystąpiło.

Skoro zatem powszechnie uznano, że Towarzystwa zaliczkowe, założone nie w celu spekulacji, lecz dla dobra ogółu, są najskuteczniejszą bronią przeciw lichwie, to zdaniem komisji, jest rzeczą nader pilną dążyć do tego, aby ta organizacja objęła cały kraj, jak to już stało się oddawna w zachodnich prowincjach monarchji.

Dwudziestoletnia zatem praca organizacyjna na polu kredytu włościańskiego nie doprowadziła jeszcze do urzeczywistnienia tego, co wielokrotnie uznano, jako postulat konieczny, to jest, aby w każdym powiecie istniała odpowiednio wyposażona instytucja, udzielająca ludowi wiejskiemu kredytu, nie w celach spekulacyjnych, lecz w interesie ogólnego dobra. Są jeszcze znaczne luki w tej sieci Towarzystw zaliczkowych, dla których centralnym zakładem kredytowym jest Bank krajowy; są także liczne Towarzystwa w tej kategorji, nie dość zasobne w kapitał obrotowy, a skutkiem tego w prawidłowym rozwoju swoim krępowane i nie mogące podołać swemu zadaniu.

Uzupełnić tę organizację, zakładając nowe instytucje tam, gdzie ich brak, a zasilając kapitałem te, które potrzebują powiększenia funduszów, oto zadanie zarówno pilne jak doniosłe, a energiczniejsza niż dotąd akcja na tem polu jest niezbędnie potrzebną.

Komisja bankowa nie waha się wypowiedzieć przekonania, że jest obowiązkiem reprezentacji kraju nietylko zachęcać do tej pracy organizacyjnej, ale także poprzeć ją pewnym zasiłkiem pieniężnym z funduszu krajowego. Uczynić to należy tem rychlej, skoro wobec naszych stosunków włościanie daleko mniej mogą korzystać z taniego kredytu hipotecznego w Banku krajowym, aniżeli korzystają z podobnych źródeł włościanie innych prowincij.

Doświadczenia, poczynione przy udzielaniu włościanom kredytu hipotecznego przez instytucję centralną, działającą za pośrednictwem filij i ajencij po kraju rozrzuconych, są w świeżej jeszcze pamięci. Dotychczas trwa jeszcze likwidacja Banku rustykalnego, a tylko przez połączone usiłowania władz autonomicznych, instytucij finansowych i ofiarnych obywateli zażegnaną została katastrofa, jaką mógł sprowadzić na kraj konkurs Banku i połączone z tem egzekwowanie kilkudziesięciu tysięcy włościan. Niepodobna przeto — zdaniem komisji — żądać, aby Bank krajowy udzielał kredytu hipotecznego włościanom z równą łatwością, jak niegdyś Bank rustykalny, a także dla dłużników zbyt wielkie ułatwienie im hipotecznego kredytu byłoby niebezpiecznem. Wiadomo, że znaczne sumy z pożyczek, przez Bank rustykalny udzielonych, wprost zmarnowane zostały. Ta okoliczność wielce wpłynęła na niewypłacalność dłużników. Dla Banku, udzielającego kredytu na cały kraj, niemożliwem jest badać i sprawdzać, na jaki cel włościanin zaciąga pożyczkę, tudzież czuwać nad tem, aby jej użył produktywnie. Takiego zadania mozolnego, lecz dla dobra ludu wiejskiego wielce potrzebnego, może się podjąć tylko instytucja lokalna, nie operująca na zysk i w tem właśnie spoczywa główna waga dobroczynnego wpływu powiatowych instytucij kredytowych, jak to oddawna w całym kraju powszechnie uznano. Komisja proponuje zatem, aby Wydział krajowy podjął starania około zakładania lokalnych instytucij kredytowych w powiatach, gdzie takich instytucij niema, a mianowicie Towarzystw zaliczkowych i Kas oszczędności. Komisja zauważa w swem sprawozdaniu że pożyczki w obligacjach komunalnych mogą być szczególniej dogodne dla powiatowych instytucij, poświęcających się kredytowi włościańskiemu

Co się tyczy stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych, komisja bankowa, powołując się na zeszłoroczne swe sprawozdanie, w którem wskazała potrzebę i pożytek parcelacji częściowej, ponownie z znacza, że wielce trudnem jest położenie większej własności ziemskiej, coraz więcej przyciśniętej długami hipotecznemi, a uszczuplonej w dochodach przez powszechne w całej środkowej Europie przesilenie rolnicze, że zatem w wielu wypadkach parcelacja częściowa może być, dla właścicieli przeciążonych majątków tabularnych, zbawienną, włościanom zaś nastręczy pożądaną sposobność nabycia kawałka ziemi.

CICHE ŁZY.

29. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Ach! tegom i ja się lękała. Wszak miałam uczyć dwóch chłopców, obaj byli niesforni, a tylko jedną panienkę. Wziąwszy atoli Boga na pomoc, zajęłam się gorliwie memi obowiązkami, dzięki czemu to, co z początku wydawało mi się czemś nadzwyczajnem, po niejakiem czasie okazało się rzeczą nietrudną do spełnienia. Drobiazg mojej pieczy powierzony prędko się do mnie przywiązał i to mi zadanie w znacznej mierze ułatwiło.

W Daszowicach bywało dużo gości, zwłaszcza młodych ludzi. Często też panienki wieczorami tańce improwizowały. Zabawa szła zawsze ochoczo i niekiedy przeciągała się daleko po za północ.

Niedługo po moim przyjeździe zapowiedziano raz przy herbacie, że ponieważ niespodziewanie przyjechało kilka pań i kawalerów, więc młodzież trochę poskacze. Lubię taniec, bardzo go lubię, więc ta zapowiedź nie sprawiła mi przykrości. Prócz tego nazajutrz była niedziela, dzień od nauk wolny, nie potrzebowałam się tedy lękać, że cokolwiek zaniedbam.

Pod sam koniec herbaty, pani Żyromska, zwróciwszy się do mnie, rzekła po francusku, jak gdyby tego języka wszyscy nie rozumieli, przez całą długość stołu, bom na szarym końcu siedziała:

— Panna Walęcka weźmie dzieci i pójdzie na górę.

Przełknęłam resztę herbaty, która mi się wydała gorzką, jak piołun, i słowa nie odpowiedziawszy, poszłam na górę.

Za mną krok w krok, acz bardzo niechętnie, postępowała Salusia i głosem płaczliwym mówiła:

— Co by to mamie mogło szkodzić, żebyśmy się tańcom trochę przypatrzyły. Jaka mama niedobra!

Chciałam ją skarcić, lecz kurcz schwycił mnie za gardło; przemówić nie mogłam.

Usiadłam w pokoiku, obok łóżka, wsparłam głowę na dłoni i słuchałam. Z dołu dolatywały aż do mnie skoczne tony fortepianu; tam się bawili, cieszyli, a ja?..."

Na piętrze miałam pokój osobny, do którego z jednej strony przytykało mieszkanie hrabianek, z któremi Salusia spała, a z drugiej strony duży salon gościnny, w którym tylko panie stawały. Był on od mego pokoju oddzielony ścianą tak cienką, że wyraźnie słyszało się wszystko, co tam mówiono. Rzecz to wielce nieprzyjemna, lecz nie było sposobu jej zaradzić.

Chłopcy mieszkali ze starym metrem, Francuzem, który prócz swojej mowy ojczystej, niczego ich więcej nie uczył. Francuz przebywał w Daszowicach od lat trzydziestu kilku, zżył się z miejscowemi stosunkami i był już uważany za przyjaciela domu.

Starsza hrabianka, panna Henryka, osoba wykształcona i serca złotego, gdyśmy się bliżej poznały, prosiła mnie usilnie, byśmy zostały przyjaciółkami i „ty" sobie mówiły. Długo nie chciałam na to przystać, bojąc się i słusznie, by w domu arystokratycznym nie poczytano mi tego za zuchwałość. Wszakże Henrysia tak prosiła, żem w końcu uległa.

Niedługo potem, pani Żyromska usłyszawszy, jak ściśle z jej córką węzły mnie połączyły, rzekła z naciskiem:

— Im mniej poufałości między młodymi ludźmi, tem dla nich lepiej. Z poufałości rodzą się często niesnaski, których pod jednym dachem należy bacznie unikać. Świat wyższy niedarmo wynalazł etykietę, która jest najwspanialszym kwiatem dobrego tonu.

Przygryzłam usta i odtąd z Henrysią zostałyśmy dla siebie znów „paniami".

W kilka dni później, gdyśmy się raz w salonie wszyscy zgromadzili, a było wtedy dużo obcych panów, wielce mnie to zdziwiło, że pani Żyromska przywoławszy Henrysię, która obok mnie siedziała, coś jej szepnęła, poczem Henrysia gdzieindziej usiadła. Zabolało mnie to bardzo. Czy może się bała, bym jej zakazu nie przekroczyła? Tymczasem przypuszczenie moje było mylne. Salusia, to prawdziwe *enfant terrible* daszowickiego pałacu, zapytała mnie tegoż dnia na górze:

— A wie panna Kazimiera, czemu mama dziś Henrysię od pani zabrała?

— Ani wiem, ani pragnę się dowiedzieć...

— Ale ja pani powiem, bo ja pannę Kazimierę bardzo kocham! — zawołała za szyję mnie obejmując. — Mama dlatego kazała Henrysi usiąść gdzieindziej, bo Henrysia przy pannie Kazimierze źle się wydaje, i kawalerowie tylko na panią patrzą, nie na nią.

Chciałam Salusię z błędu wyprowadzić, ona jednak wciąż swoje powtarzała:

— Jak pannę Kazimierę kocham, że dlatego!

Pan Żyromski był dla mnie zawsze nadzwyczaj grzeczny: żartował, bawił mnie wesołemi opowiadaniami, nazywał swoją córką przybraną i przyrzekał mnie wydać dobrze zamąż. Chociaż widywaliśmy się tylko przy objedzie i przy herbacie, to jego zajmowanie się moją osobą pani domu wielce się nie podobało, więc też najczęściej starała się zmienić przedmiot rozmowy i uwagę męża na co innego skierować. Ilekroć jej to się nie udało, była w wysokim stopniu niezadowolona. Widząc to, unikałam później rozmowy z panem Żyromskim, a jeślim go kiedy w ogrodzie spotkała, uciekałam przed nim jak przed widmem.

Boże! więc nie byłam nawet warta słowa przyjaznego...

W karnawale miał się u nas odbyć bal wspaniały. Na kilkanaście mil wokoło tylko o nim mówiono, bo wszyscy gotowali się przyjechać, a że pan Żyromski słynął tak z gościnności, jak z dobrego smaku, więc nikt nie wątpił, że wystąpi świetnie pod każdym względem.

Tym razem nie miałam być wykluczoną od spólnej zabawy. Zapowiedziała mi to naprzód na kilka tygodni sama pani domu, bym mogła na czas przygotować sobie stosowną tualetę. Lecz czy potrzebowałam okazalszej od mojej sukienki różowej, tej, która naszemu proboszczowi tak się podobała i w której musiało mi być chyba do twarzy, skoro u państwa Sułowskich tańczyłam bez opamiętania i skoro Leoś..

Obejrzałam się, ale nikt na mnie nie patrzył...

W dzień balu od samego rana goście się zjeżdżali, a było ich tyle, że pałac i zabudowania przyległe ledwie ich mogły pomieścić. Panie poprzywoziły całe wozy tualet i już od południa zaczęły się fryzować, ubierać.

Wieczorem siedziałam przed zwierciadłem w moim pokoju. Ubierałam się sama, nie mając nikogo do pomocy; chociaż obce panie przywiozły cały batalion panien służących i lubo w Daszowicach sług było, jak mrowia, w tym dniu jednak wszystkie były zajęte.

Czesałam się właśnie, gdy za ścianą, w salonie gościnnym, gdzie już od kilku godzin znajdowała się jedna z naszych sąsiadek z dwiema córkami, usłyszałam wyraźnie te słowa:

— Proszę was, moje dzieci, żebyście tylko od tej guwernatki, co tu jest, trzymały się jak najdalej.

— Czemu? — jeden głos zapytał.

— Przecie to panienka przyzwoita — drugi dodał.

— Nie wszystko złoto, co się świeci — matka odparła.

— Ależ to córka obywatelska..... z dobrej rodziny.

— Właśnie to najwięcej przeciw niej świadczy, bo nie bez ale, że ją z domu w świat wypędzili... Coś tam w tem musi być; gdzież są tacy rodzice, w sferze lepszej, zwłaszcza obywatelskiej, którzyby bez przyczyny kazali córce jedynaczce szukać chleba u obcych? Nie chciała ich słuchać i za to się jej wyrzekli.. Ja jej tam nie posądzam, być nawet może, że się mylę, ale ponieważ strzeżonego Pan Bóg strzeże, więc nakazuję wam, byście się od niej jak najdalej trzymały.

Zerwałam się z krzesełka, chciałam krzyknąć, prosić, żeby przynajmniej ciszej mówiły, alem się nie zdobyła na tyle odwagi.

Chwyciłam się oburącz za głowę... Boże! jak mnie zabolała!

Bal się odbył, wszyscy bawili się wybornie, do samego rana, ale jam go w moim pokoiku przepłakała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX klasie kontrolerów: Michała Jurewicza i Władysława Bochyńskiego, dalej kontrolorami podat. w X klasie oficjałów podat.: Leona Scherfa, Aleksandra Dobrzańskiego, Stanisława Soleckiego i Karola Krasińskiego, następnie oficjałami podat. w X klasie adjunktów: Tadeusza Ratyńskiego, Michała Żupnika, Mikołaja Skolskiego i Jana Solona; wreszcie adjunktami podat. w XI klasie prow. adjunkta Emila Stetkiewicza, oraz prakt. podatkowych: Romualda Wołosa, Jana Przewoźniczka, Jana Kutkowskiego, Józefa Jarosza, Wacława Wencla i Teodora Czekałowskiego.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Zenona Pacholego, z Krosna do Lwowa.

Konkursy. Prezydjum sądu obwod. w Wadowicach rozpisuje konkurs na posadę dozorcy więzniów z roczną płacą 375 złr. i umundurowaniem. Termin do 28 lutego b. m.

Prezydjum sądu wyższego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę adjunkta sądu pow. w Brzesku. Termin do 14 lutego b. r.

Magistrat m. Jaworów rozpisuje konkurs na posadę akuszerki dla przedmieścia „Nakoneczne". Płaca 100 złr. Termin do końca lutego b. r.

(*Gazeta lwowska* Nr. 21).

KRONIKA.

Kraków 29 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, we środę, dnia 29 b. m. Franciszka Salezego i Sabiniana, jutro Hiacynty i Martyny, panien męczenniczek, pojutrze Ludwiki i Albertonji wdów.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na koźły (rogacze), zające, borsuki, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozy, koźlęta i szpiczaki, przepiórki, dzikie gołębie, kury, oraz głuszce i cietrzewie, bażanty, kuropatwy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelkie ryby jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 19, zachód przypada o godzinie 4 minut 26, długość dnia godzin 9 minut 7.

Zmiana lunacji: Pełnia księżyca przypada jutro dnia 30 b. m. o godzinie 9 minut 55 rano.

Stan powietrza — 6.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

„Z Pracy". W Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca", przy ulicy Karmelickiej nr. 48, danem będzie na ogólne żądanie jeszcze raz w bieżącym karnawale przedstawienie Jasełek ks. Łabaja. W trzeciej odsłonie zobaczymy pochód tryumfalny układu ks. Flisa, do którego odegrany zostanie marsz indyjski, układu ks. Tomasza Bukowskiego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli, odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego br. o godzinie 12, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum). Na porządku dziennym: 1. Zagajenie przez przewodniczącego Bursy, 2. sprawozdanie o funduszach, 3. wybór komisji lustracyjnej, 4. zmiana statutu, 5. wybór sześciu członków zarządu, 6. wnioski członków.

Statut organizacyjny kolei państwowych wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia, obecnie więc okres przejściowy. Z 1117 osób, które były zatrudnione przy jeneralnej dyrekcji kolei państwowych (961 wyższych urzędników i 142 sług) tylko około 300 osób przydzielonych zostanie na prowincję. Dyrekcje z powodu, że zakres ich działania zostanie rozszerzony będą miały więcej pracy, więc też i większego personalu będą potrzebowały.

Pomysłowy wójt. *Gazeta Lubelska* opowiada bardzo ciekawy fakt z praktyki gminnej w Królestwie Polskim. Pewien pisarz gminny zauważył, iż pisma ludowe *Gazeta Świąteczna* i *Zorza* bruździą mu bardzo. Ucząc mianowicie chłopców, jakie ich są prawa i obowiązki wobec instytucji gminnych, uniemożliwiały nadużycia. Gdy np. żądał zapłaty za czynności urzedowe, przynosili mu numery gazety i pokazywali czarne na białem, że mu się nic nie należy. Otóż pomysłowy pisarz począł w gazetach ustępy które mu mogły szkodzić, zamazywać atramentem lub farbą drukarską!... Mógł zaś to robić, bo pisma w drodze z poczty do abonentów, przechodziły przez kancelarję wójta. Gdy się prenumeratorzy pytali, co znaczą te czarne łaty, odpowiadał, iż to wykreślenie cenzury.

Gladstone o pracy ręcznej. *Britisch Workmann* (Robotnik brytański), organ klas robotniczych, ogłosił w numerze styczniowym list Gladstone'a o korzyściach i zasługach pracy ręcznej. Oto teza, której mąż stanu broni: „Wśród rodziców, w kołach rzemieślniczych, panuje nadmierne pragnienie wyprowadzenia dzieci ze sfery pracy ręcznej i przerzucenia ich do pracy umysłowej; lecz po większej części to, co nosi nazwę pracy umysłowej, jest tego miana niegodnem, wówczas gdy praca ręczna może być istotnie uszlachetniona: weźmy naprzykład stosunek, zachodzący pomiędzy rzemiosłem malarza a sztuką kamieniarza, pomiędzy rzemiosłem cieśli a sztuką rzeźbiarza w drzewie. Przytem wyższa praca ręczna jest płatna znacznie lepiej, od podrzędnej pracy umysłowej".

Ponieważ zdanie to rozumne i do naszych stosunków się nadaje, pozwalamy sobie zatem je przytoczyć.

Skandal w świecie naukowym, niedostępnym dotychczas dla przekupstwa, wynikł w New-Yorku. Wyszło na jaw, że dyrektor muzeum państwowego, 80-letni profesor Hall, bardzo znany i szanowany w Ameryce dla swych odkryć naukowych z zakresu geologji i paleontologji, sprzedał kilka przedmiotów, stanowiących własność Muzeum za sumę 70.000 dolarów Towarzystwu American Scientific Association. Hall oskarżony jest nadto o wydanie muzeum przy uniwersytecie Pensylwańskim cennych zbiorów za opłatą 20.000 dolarów.

Lekka przymówka. Sierżant pruski do rekruta, który już kilka razy otrzymał nadesłaną z domu szynkę: „Zdaje mi się, że te wieprze, które u was biją, mają zawsze jedną tylko szynkę..."

Zakład św. Kazimierza istnieje w Paryżu od roku 1846, a daje przytułek zgrzybiałym i zniedo-

łężniałym wychodźcom polskim, oraz zapewnia wychowanie i początkowe nauki sierotom lub ubogim dzieciom polskim we Francji. Obecnie w Zakładzie mieści się 31 starców, jedna staruszka, 48 dziewcząt i 18 chłopców; opiekę nad nim rozciągają: kapelan i 16 Sióstr Miłosierdzia, które mają jeszcze 12 osób do pomocy i posług. Uznając pożyteczność Zakładu, rząd francuski w roku 1869 nadał mu prawa korporacyjne, zatwierdził ustawę i udzielił stałej zapomogi; nadto na utrzymanie Zakładu wpływały składki od rodzin polskich, licznie niegdyś w Paryżu zamieszkałych. Obecnie zapomoga rządowa uległa zmniejszeniu, zamożne rodziny polskie Paryż opuściły, Zakład przeto znalazł się w finansowem położeniu bardzo trudnem mimo energji zarządu, który robi wszystko co może, aby egzystencję użytecznej instytucji zabezpieczyć. Zarząd dzieli się na radę administracyjną, złożoną z pp. ks. Dominika Radziwiłła prezesa, ks. de Bisaccia wice-prezesa, Hryniewickiego sekretarza i Jaworowskiego podskarbiego; oraz komitet zarządzający, który składają pp. K. Waliszewski (prezes), Orłowski (sekretarz), Zaleski, Hryniewicki, Jaworowski, de Baillhache (członkowie). Obecnie zarząd zwraca się do osób dobrej woli z prośbą o nadsyłanie ofiar pod adresem: Mgr. R. Jaworowski 99 rue du Bac, Paris.

Bal polski w Petersburgu nadzwyczajnie się udał, dzięki przybyciu wielu bankierów i fabrykantów z Warszawy i Łodzi. Obecni byli: prof. Spasowicz, dwaj Radziwiłłowie, hr. Tyszkiewicz, Komorowski, znany sportsman A. hr. Potocki, Sembrich-Kochańska. Wino szampańskie sprzedawały panie: Sędzikowska, Oleńska, Rożniatowska, Poznańska i Réjeae.

Wyjaśnienie o trumnie biskupa Łubieńskiego. Podana w Nr. 21 *Głosu Narodu* G. N. wiadomość, że marmurowa trumna wraz ze szczątkami biskupa krakowskiego, Kazimierza Łubieńskiego, z kościoła św. Michała po Karmelitach pochodząca, obecnie jakoby miała się znajdować pod schodami, prowadzącemi na wieżyczkę zegarową kościoła św. Piotra — jest mylną.

1) Kazimierz Łubieński, biskup krakowski, zm. 1719 roku, pochowany jest w grobach katedry na Wawelu.

2) Żadnej marmurowej trumny w grobach kościoła św. Michała nie było.

3) Pochowany tam był Andrzej Gembicki, biskup łucki, zm. 1654 r., ale przy wydobyciu trumien z grobów kościoła św. Michała komisja, wyznaczona do zwidzenia tych grobów, nie znalazła jego trumny, nie mogliśmy wykryć ani trumny tak dawnej (1654), ani szczątków oznak biskupstwa. — Może przeniesiony został do swojej katedry łuckiej, jako wielce jej zasłużony.

4) Znaleziono tylko jednę trumnę, w której sądzono, że był złożony jakiś biskup, czy opat, ale z r. 1739 i na trumnie wybite ćwieczkami litery „A. D. 1739 F. S. O. S. W. K.“ — nie zdołano wyjaśnić, do kogoby się stosowały. (Może oznaczały Franciszek Salezy O. (?) Sekretarz Wielki Korony).

5) Do zwiedzenia grobów i rozpoznania trumien wyznaczoną była komisja, którą składali 1) ks. Henryk Matzke, ówczesny dziekan kollegiaty WW. ŚŚ. (u św. Piotra) i uczony zawiadowca archiwum kapitulnego, ks. Jan Pietrzykowski, c. k. notarjusz.

6) Tenże ks. Matzke, jako proboszcz kościoła św. Piotra, przyjął do grobu kościoła św. Piotra siedm trumien — mianowicie te, które jeszcze niezupełnie były zepsute — a w tej liczbie (ob. wyżej pod Nr. 4) trumnę z domniemanym biskupem, czyli opatem, jako też trumnę kanonika Rozdrażewskiego kan. kr., Józefa i Teresy Michałowskich i dwie trumny Dąbskich.

7) Wszystkie inne przeniesiono na cmentarz.

8) Powyżej wspomniany Andrzej Gembicki, pochowany w grobach kościoła św. Michała, o czem świadczył napis na okazałym nagrobku, który znajdował się w tym kościele, był rodzonym bratem Piotra Gembickiego, biskupa krakowskiego, zm. 1657 roku (pomnik jego znajdował się także w kościele św. Michała) i Jana, biskupa kujawskiego, zm. 1676 r. (synowcowie prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego, Wawrzyńca).

9) A synowiec tych trzech biskupów — Wawrzyniec (syn Stefana, wojewody łęczyckiego), kanonik krakowski i opat miechowski — zmarły 1652 roku (Łętowski myli się, podając r. 1653), pochowany w kościele Karmelitów b. w Czerny, jak świadczy napis na kamieniu na posadzce przy wielkim ołtarzu po stronie Ewangelji. (Łętowski nie wie, że pochowany w Czerny).

10) Ciało zaś O. Michała od św. Bartłomieja, Bużewskiego, zm. 1641 r. później, r. 1730 złożone było w szklanej trumnie, a po zniesieniu w r. 1797 przez rząd austrjacki klasztoru Karmelitów przy kościele św. Michała, przeniesione zostało do klasztoru Karmelitanek bosych na Wesołej — i tam dotąd (rzecz godna uwagi) w zupełnej całości, bez zepsucia się, znajduje się w uczczeniu. (Ob. katalog Łętowskiego, Niesiecki: Wspomnienie o kościele św. Michała) przez ks. Jana Chełmeckiego, który obecny był przy zwiedzaniu grobów kościoła św. Michała i przy wynoszeniu trumien z tych grobów.

Ks. Wacław, Kapucyn.

(Umieszczając powyższe pismo wielebnego O. Wacława, czujemy się zniewoleni dodać, że ponieważ osoba, która nam mówiła o umieszczeniu trumny pod wschodami w obrębie kościoła św. Piotra, na zupełną wiarę zasługuje, a zresztą rzecz tę bardzo łatwo można sprawdzić, należy tylko wyjąć jednę cegłę w murze pod wieżyczką, przeto wielkie zachodzi pytanie, czy tamże nie leżą właśnie szczątki ks. biskupa Andrzeja Gembickiego, którego trumny komisja swego czasu nie znalazła. A zresztą choćby to był jaki inny dostojnik Kościoła, zawsze należy zabrać go stamtąd. Przypisek redakcji *Głosu Narodu*).

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się w sobotę d. 1 lutego o godz. 5 po południu. Między innemi sprawami przedmiotem obrad będzie zmiana § 30 statutu miejskiego, według referatu prof. dra Kasparka, który po przyjęciu przez Radę, musi otrzymać jeszcze aprobatę Sejmu.

W Związku literackim (ul. Szewska nr 27) we środę dnia 29 b. m. o godz. 6 popołudniu, p. Józef Kotarbiński zagai pogadankę z powodu książki Ignacego Matuszewskiego „Czarnoksięstwo i medjomizm“.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło krakowskiemu Towarzystwu międzynarodowych wyścigów konnych subwencję w kwocie 6000 złr. na nagrody rządowe w roku bieżącym. Również udzieliło ministerstwo subwencję w kwocie 4000 koron galicyjskiemu Klubowi jazdy panów.

Posiedzenie „Koła nauczycieli szkół wyższych“ w Krakowie odbędzie się w środę dnia 29 stycznia 1896 r. o godzinie 6 wieczorem w sali Z. A. Helcla, w Coll. nov. Porządek dzienny: 1) Wybór komisji wyborczej. 2) W sprawie komentarzy do autorów klasycznych. 3) Wnioski członków.

Ślub. Jutro o godz. 10 rano w kościele św. Barbary odbędzie się ślub p. Władysława hr. Mycielskiego, właściciela dóbr Łuczanowice, prezesa krakowskiego „Klubu cyklistów“, z panną Felicją Zakliczanką, córką ś. p. Jarosława i Henryki z hr. Bukowskich. Młodej parze pobłogosławi ks. Puszet, ktory po ślubie odprawi na intencję przyszłego pożycia mszę św.

W „Pracy“ odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego wieczorek patrjotyczny ku uczczeniu 33-ej rocznicy powstania Styczniowego. Opróez popisów muzycznych i wokalnych, program obejmuje przedstawienie sceniczne, oraz nader zajmujące obrazy żywych osób.

Z Sądu. Salomon i Adolf Lermerowie, rodzeni bracia z Bierzanowa, dopóki szklili i lakierowali, dobrze im się działo, ale skoro chcieli zostać budowniczymi i budować domy za cudze pieniądze, noga im się pośliznęła i za występek z § 486 (lekkomyślna kryda) dostali na 14 dni ścisłego aresztu, który im wymierzył wczoraj trybunał sądu karnego, pod przewodnictwem radcy Matusińskiego.

Żydowska solidarność. Zydzi się wspierają! żydzi nie dają ginąć z głodu swym braciom, bo miłość bratnia u nich jest przysłowiową! Patrzcie na nich, i bierzcie z nich przykład! — wołają z patosem rycerze idei asymilacyjnej. Jaką ta „miłość“ bywa — posłuchajcie: Wczesnym rankiem dnia 27-go stycznia znaleziono na ulicy Kupa, opodal domu pod l. 9, zwłoki znanego na Kazimierzu żebraka, Mojżesza Kriegera. Nieboszczyk od urodzenia głupkowaty, tułał się od wielu lat po Kazimierzu i wysługiwał noszeniem wody swoim współwyznawcom. Noc mroźna zaskoczyła go na ulicy, a zimno położyło kres życiu „wiecznego tułacza“. — Umarł na śmietniku żydowskim.

Ostrzeżenie. Wczoraj, po godz. 5 wieczorem, na ulicy Grodzkiej, p. Wojtasiewicz, majster szewski, o mało nie stał się ofiarą wypadku, spowodowanego niedbałością właściciela, czy też rządcy kamienicy. Omawiana kamienica nie ma stróża (zapewne dla oszczędności), warstwy więc śniegu leżą na dachu i albo spadają przechodniom na głowy, albo topnieją i ostabiają mur. Wczoraj właśnie nie tylko warstwa śniegu stoczyła się, ale wraz z nią cegła i o mało p. W. głowy nie roztrzaskała. Możeby opłaciło się obejrzeć bliżej budowlę, która zaczyna rozmiękać i rozpadać się.

W Półwsiu Zwierzynieckim odbył się w niedzielę, w pięknie przystrojonej sali szkolnej, wieczorek muzyczno-wokalny, w połączeniu z deklamacją, ku uczczeniu 33 rocznicy powstania Styczniowego. Słowo wstępne wypowiedział dyrektor szkoły p. Wojtyga. W śpiewie solowym odznaczyła się panna Kazimiera Wakulska, obdarzona z natury pięknym głosem sopranowym, kształconym w dobrej szkole. Publiczność wysłuchawszy Santuzzy, Zosi z „Flisa“ i „Walca“ Arditiego, nagrodziła hucznem brawem uroczą koncertantkę. Na bis panna Wakulska odśpiewała „Lindę z Chamonix“ Donizettego i „Niezapominajkę“ Suppego. Miłego słowika zwierzynieckiego polecamy krakowskim kierownikom wieczorków muzycznych. Pięknie także śpiewała i deklamowała panna Fr. Wrońska, która nader inteligentnie wygłosiła „Romę“ Gaszyńskiego i z finezją wiersze Gawalewicza „Bałamutkę“ i „Kapryśnicę“, a nadto odśpiewała „Legendę Wołoską“ Bragi, przy akompaniamencie skrzypiec i fortepianu. „Pogrzeb Kościuszki“ przy akompaniamencie fortepianu wygłosił p. Czerbak. Na fortepianie koncertował p. Wł. Łubkowski: odegrał on Szopenowskiego walca i preludjum. Ogólnie podobał się popis dziatwy szkolnej, która odegrała część 3 aktu „Kościuszki pod Racławicami“.

Wzmianka należy się również kwartetowi męzkiemu, który tak na początku, jak na zakończenie wykonał kilka pieśni swojskich i obcych. Sala była przepełniona publicznością ze Zwierzyńca i Krakowa.

Ankieta emigracyjna obradowała w piątek wieczorem w sali magistrackiej lwowskiego ratusza. Obradom, w których wzięli udział wszyscy posłowie włościańscy i przedstawiciele Tow. handlowo-geograficznego, przewodniczył poseł Lewakowski. Narady miały charakter przeważnie informacyjny, szło bowiem głównie o wyjaśnienie wszystkich kierunków emigracji zamorskiej posłom ludowym. Prof. Siemiradzki mówił o wychodźtwie do Brazylji, dr Oiesków o emigracji do Kanady, wreszcie dr Lewakowski o ruchu wychodźczym do Minesoty. Po dłuższych obradach zapadła rezolucja, że należałoby, o ile możności, skierować wychodźtwo do jednego łożyska, oraz że na miejsce takie nadaje się obecnie najbardziej Parana.

Zawsze oni. Do kasy Banku krajowego we Lwowie zgłosił się onegdaj jakiś stróż z wekslem na 1800 złr., opatrzonym podpisami właściciela składu drzewa p. Fischera i złotnika p. Zippera, utrzymując, że jest posłańcem p. Fischera. Na posiedzeniu cenzorów poznano, że oba podpisy są sfałszowane, dyrekcja Banku zawiadomiła natychmiast policję, która też stróża aresztowała. Ten atoli na stawiane mu pytanie, uporczywie twierdził, iż przysłał go p. Fischer. Komisarz policyjny p. Łysakowski wziął się więc na sposób, to jest ustawił ajentów policyjnych na ul. 3 Maja i Jagiellońskiej, a stróża owego pozornie uwolnił. Uwolniony wyszedłszy z Banku, zszedł się natychmiast z jakimś młodzieńcem na ul. Jagiellońskiej, który począł się domagać od niego wydania pieniędzy. Tajni ajenci przysłuchawszy się ich rozmowie, na znak komisarza p. Łysakowskiego, aresztowali obydwu i jak się w śledztwie okazało obiecujący ów młodzieniec jest bratem p. Hausmanna, twórcy i właściciela pasażu z ul. Sykstuskiej na ul. Jagiellońską.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło asystentowi pocztowemu w Przemyślu, Wiktorowi Kapralowi, zmienić rodowe nazwisko na „Kalimowicz“.

Nowe czytelnie i kółka rolnicze — jak donosi *Gwiazda Cieszyńska* — założone zostaną w najbliższym czasie na Szląsku, a mianowicie w Trzyńcu, Boguminie, Puńcowie i t. d. Prócz jednak tych nowych, potrzebujących poparcia czytelni są i stare, które również uskarżają się na wielki brak książek, jak np. w Wielkich Kończycach. Dlatego udają się zarządy czytelń do wszystkich przyjaciół oświaty na Szląsku i w Galicji, aby ich zasilać zechcieli książkami. Redakcja *Gwiazdki Cieszyńskiej* chętnie będzie pośredniczyła i ogłaszała wszelkie dary.

Półwiekowy jubileusz święceń kapłańskich obchodził w ostatnich dniach w Przemyślu ks. Justyn Żelechowski, niegdyś katecheta i zarazem profesor botaniki miejscowego gimnazjum. W program uroczystości weszły: solenne nabożeństwo, odprawione przez jubilata, gratulacje wielu bardzo osób i byłych uczniów, w liczbie których znalazł się i ks. biskup Pełesz, wreszcie koncert, w przybranej odpowiednio sali ratuszowej, poprzedzony przemówieniem prof. dra Antoniewicza.

Rozsądna myśl. Wydziały powiatowe: chrzanowski, bocheński, brzozowski, kałuski, krakowski, liski, łańcucki, rzeszowski, sanocki, stanisławowski, złoczowski i żółkiewski odniosły się do Wydziału krajowego o wydanie w drodze ustawodawczej: 1) oznaczenia minimalnej szerokości kół dla wozów z ciężarami; 2) nakazu zaopatrywania wozów ciężarowych w tabliczki z napisem nazwiska właściciela i miejscowości, z której pochodzi; 2) nakazu zaopatrywania wszystkich wozów (turmanek) w latarki nocne. Sądzimy, że inne powiaty pójdą również za tym rozsądnym przykładem.

Z Brzeżan piszą do nas: W dniu 24 b. m. odbyła się w Brzeżanach rzadka uroczystość jubileuszowa; urzędnicy pocztowi obchodzili 40-letnią rocznicę służby rządowej swego przełożonego pana zarządcy Adolfa Wyrzykowskiego. W pięknie na ten cel przyozdobionej sali powitał wchodzącego jubilata imieniem zgromadzonych urzędników p. kasjer Pacławski, poczem w krótkich słowach podniósł cichą niestrudzoną pracę jego, a wręczając skromny upominek od kolegów, zakończył przemowę trzykrotnym okrzykiem na cześć jubilata: „Niech żyje!“ Zacny jubilat, wzruszony do głębi, dziękował w gorących słowach zgromadzonym za ten objaw życzliwości, zapewniając, że wytrwanie na tak trudnem stanowisku zawdzięcza szczeremu poparciu ze strony podwładnych kolegów, poczem wzniósł okrzyk na cześć Najj. Pana.

Z kolei składali życzenia p. major Wąsowicz imieniem urzędu pocztowego stajnięczego, liczni urzędnicy innych dikasteryj, wojskowi, okoliczne obywatelstwo, deputacja kupców i przemysłowców, a od zamiejscowych nadeszło wiele życzeń telegraficznie i listownie. Cześć niech będzie cichej i niestrudzonej pracy!

Piękny przykład dał włościanin Wojciech Tolo-

na ze wsi Zagorzyc, należącej do parafji Ropczyckiej Góry. Oto cały swój majątek, wartości 1.000 złr., a nadto usługi swoje ofiarował na utworzenie ochronki dla dzieci. Życzenie szlachetnego ofiarodawcy już się spełniło i trzy siostry Służebniczki uczą dawniej wałęsającą się dziatwę modlitwy, pracy i obyczajności.

Dzielna kobieta. Przed kilku dniami, do dworu w Zwiniaczu, własność pp. Mysłowskich, dobrali się pod nieobecność pana domu rabusie. Pani Mysłowska, słysząc szmery w salonie, chwyciła rewolwer i świecę i weszła, aby zobaczyć co tam się dzieje. Zaledwie jednak stanęła w progu, jeden ze złoczyńców, żyd, uderzył ją maczugą, szczęściem w ramię tylko. Pani Mysłowska upadła pod uderzeniem, ale nie straciła przytomności umysłu i poczęła strzelać do zuchwałych rabusiów. Ci natychmiast uciekli, jeden z nich jednakże został rannym, co poznać było można po śladach krwi. Dotąd żadnego ze złoczyńców nie wyśledzono. Zdrowiu p. Mysłowskiej nic nie zagraża.

Deputacja pomocniczych sił urzędniczych, wręczyła kilka dni temu w Wiedniu prezydentowi ministrów, hr. Badeniemu, memorjał, w którym podniesione zostały żądania ich w kierunku polepszenia bytu. Hr. Badeni przyrzekł rozpatrzeć się szczegółowo w postulatach urzędników.

Rozmowa z Lwem Tołstojem. Korespondent *Nowostiej* powtarza szczegółową rozmowę, jaką miał niedawno z hr. L. Tołstojem. Pomiędzy innemi poruszoną została kwestja listu hr. Tołstoja do jednego z literatów polskich, mającego służyć temu ostatniemu za przedmowę do drukowanego przezeń za granicą dzieła, dotyczącego stosunków polsko-rosyjskich, listu, z powodu którego korespondent warszawski gazety *Mosk. Wied.* zarzuca hr. Tołstojowi nieomal zdradę stanu.

„Lew Mikołajewicz — opowiada korespondent — roześmiał się i oczy jego zabłysły:

— Rozumie się — mówi hrabia — że to jest rzecz śmieszna; nie raz już spotykały mię tego rodzaju bezpodstawne zarzuty. Ale kwestja, o której traktuje korespondencja, jest nadzwyczaj interesującą. Niedawno z jednego z artykułów, drukowanych w *Siewiern. Wiestn.* dowiaduje się, że w literaturze polskiej i w sferach najwybitniejszych Polaków jest niemało wyznawców tego specjalnego patrjotyzmu, który można nazwać patrjotyzmem mistycznym.

Patrjotyzm ten widzi w nieszczęściach narodu polskiego ofiarę odkupienia za grzechy innych narodów. Podobny nastrój dawał się już czuć w poezjach Mickiewicza, i jasno był wypowiadany przez Towjańskiego. Okazuje się, że nastrój ten zapanował obecnie w sferach inteligencji polskiej — i dla mnie osobiście jest dziwnie rozrzewniającym. Ludzie ci nie myślą wcale o odbudowaniu polskiego państwa, i widzą swój patrjotyzm w podniosłym religijno-mistycznym poglądzie na zadanie narodu polskiego.

Hrabia rozwijał myśl swoją z wielkiem ożywieniem, widocznie zainteresowany niezmiernie podjętą przez się kwestją.

— Artykuł — mówił — poświęcony temu ruchowi, uderzył mię nadzwyczajnie. Ujrzałem w nim nietylko odrodzenie moralne, uszlachetniające duszę, ale i podstawę do naszego zjednoczenia się z Polakami. Jeden z literatów krakowskich przygotowuje do druku zbiór artykułów, poświęconych temu przedmiotowi, i dowiedziawszy się o mojem zainteresowaniu się tym nowym ruchem, zawiadomił mię o tem. Odpowiedziałem mu listem, w którym kategorycznie wyraziłem moje poglądy na patrjotyzm i obecne położenie narodu polskiego. List ten ma być podobno pomieszczony w drukującem się dziele, jako przedmowa. O tej mianowicie przedmowie mówią *Mosk. Wied.*; przyczem korespondent ich tłómaczy list mój z tłómaczenia polskiego. które dostał niewiadomym mi sposobem, jeszcze przed wyjściem książki z druku. Rozumie się, że przy takiem podwójnem tłómaczeniu niedokładności są rzeczą bardzo naturalną; ale wzgląd ten nie przeszkodził wcale do zrobienia mi masy rozlicznych zarzutów.

Na zapytanie korespondenta, co mianowicie stanowiło treść wypowiedzianych w liście poglądów, hrabia odpowiedział:

— Starałem się określić w nim rolę patrjotyzmu przy chrześcijanizmie. Mojem zdaniem dla patrjotyzmu przy chrześcijanizmie prawdziwym nie ma miejsca. Chrześcijanizm pochłania patrjotyzm i budzi w ludziach też same dobre uczucia, jakie powstają w nich pod wpływem uczciwego, szlachetnego patrjotyzmu. Natomiast, jeżeli patrjotyzm, istnieje poza ideą prawdziwego chrześcijanizmu, może łatwo doprowadzić do uczuć, graniczących blizko z ciasnym egoizmem. Ten właśnie pogląd oburzył, jak się zdaje, korespondenta, który go widocznie nie zrozumiał.

Dla głodnych dzieci. Składki na ciepłe objady dla głodnych dzieci szkolnych nadesłali na ręce podpisanego: Dr Leon Mańkowski 20 złr., Henryk Czerny, ks. Henryk Matzke po 10 złr., Franciszek Potrzebiński, ks. Juljan Bukowski po 5 złr., prof. Creizenach, prof. dr Maciej Jakubowski, J. Splichal po 3 złr., Żeleszkiewicz, K. Rząca i Chmurski, J. Królikowski, Alojzy Hrabowski, Wacław Szymczakowski, ks. M. Rejmanowski, Karol Knaus, Marja Prauss, Stanisław Krzyżanowski po 2 złr., Neuwert 1 złr. 50 ct., Marja Olkuszewska, Adaś Sadowski, prof. dr Baudonin de Courtenay, N. N., Zakład medalików, Stanisław Żmuda, Henryk Stoczkiewicz, Czaputowicz, M. Wasilkowska, Plac Matejki Nr. 57 J. Kurzycki. B. Armatowicz, I. Warzeszkiewicz, Marja E' Teisseyre, Kazimierz Rysz po 1 złr.

W Krakowie dnia 20 stycznia 1896 r. *Twaróg.*

Na dom pracy nadesłali: Zdzisław Marchwicki 10 złr., Olga hr. Miączyńska 10 złr., hr. Janusz Tyszkiewicz 10 złr., br. Puszetowa 10 złr., Czesławowie Kieszkowscy 10 złr., Józefowie Retingerowie 10 złr., Andrzejowie hr. Potoccy 15 złr., Aleksander Nowicki 5 złr., hr. Edwardowie Raczyńscy 25 złr., Stanisławowie Szawłowscy 10 złr., Gabrjela Bossowska 10 złr., Józefowie Rostafińscy 10 złr., N. N. 9 złr., dr Ludwik Wiszniewski 10 złr., prof. Domański 5 złr.

Nekrologia. Marja z Janiszewskich Siedlecka, wdowa po właścicielu dóbr, lat 76, zmarła w Krakowie 27 b. m.

Wincenty Kruczkowski, kapelusznik i obywatel m. Krakowa, lat 44, zmarł w Krakowie 26 b. m.

Józef Świadkowski, palacz kolejowy, lat 45, zmarł w Krakowie 24 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Czeska akademja sztuk pięknych, istniejąca prawie od wieku w Pradze, ma być obecnie upaństwowioną.

* Mira Hellerówna przybyła do Warszawy. Artystka rozpocznie występy w przyszły poniedziałek, jako Walentyna w „Hugonotach.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś, we środę 29 b. m. „Odgrzewana miłość“, komedja w 4 aktach, Żegoty Krzywdzica. We czwartek dnia 30 bm. „Pan senator“, komedja w 3 aktach G. Kadelburga, występ p. Rom. Żelazowskiego. W piątek dnia 31 stycznia „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego, (przedstawienie popularne). W sobotę dnia 1 lutego „Ludwik XI“, dramat w 5 aktach Delaigniego z francuskiego, występ p. R. Żelazowskiego. W niedzielę dnia 2 lutego po południu „Szklana Góra“, baśń w 3 aktach a 5 obrazach, z podań ludu polskiego przez Zygmunta Sarneckiego ilustrowana muzyką, przez Seweryna Bersona, wieczorem „Ludwik XI.“

Kizia Wątrober.

(Ciąg dalszy).

Nie będę opisywał wszystkich przejść i walk jakie stoczyłem z tą pijawką i ograniczę się na ostatnim fakcie, który w życiu Wątrobera pozostanie zapewne na długo pamiętnym.

W r. 1863, jak wiadomo, miał nastąpić wybuch ogólnego powstania. Należąc do organizacji, nie wiele sobie robiłem z napadów Wątrobera. W pierwszych zaraz dniach stycznia przyparłem go do muru i dobywszy rewolwer zagroziłem, że jeżeli nie przestanie mię napastować na ulicy, wypalę mu w łeb, jak wściekłemu psu. Żyd o mało nie zemdlał i już odtąd ile razy mię spotkał, krył się po kątach, nie zaprzestał wszakże odwidzać mię w domu, usiłując prośbą wydostać nieco pieniędzy. Nie gniewało mię to wcale, lecz owszem kilka razy użyłem żyda do przesłania listu w takie miejsce, w którem mnie osobiście groziło niebezpieczeństwo, a list uratował kolegę, na którego już czyhała policja. Coś około 10 czy 11 stycznia, dziwna nastąpiła zmiana w porządkach ulicznych. Policja zdawała się nie zwracać uwagi na młodych ludzi, przeważnie akademików, zmniejszyły się aresztowania, oficerowie rosyjscy nie spychali przechodniów z trotoarów, w kościołach kilkakrotnie odśpiewano: „Boże coś Polskę“ bez asekuracji szpiegów, znaczących zwykle kredą śpiewających, stan ten dał wiele do myślenia. Na posiedzeniach okręgowych kwestja ta była omawianą i postanowiono mieć się na baczności, widocznem bowiem stało się, że policja gotowała się do jakiegoś gwałtownego napadu. Komitet kazał zamknąć szkoły mustry i przynajmniej do dwóch tygodni powstrzymać się od zbierania kółek na narady. Dopiero w dniu 13 stycznia wieczorem wyjaśniła się tajemnica. Rząd rosyjski postanowił w nocy z dnia 14 na 15 stycznia wyprawić ogólne łowy na skompromitowanych politycznie i na młodzież w ogóle. W dniu 14 stycznia, otrzymawszy rozkaz ostrzeżenia dwóch setek, któremi zarządzałem, przez pół dnia prawie byłem ciągle na nogach. Ponieważ zaś należałem do konskrybowanych, przeto udałem się do okręgowego o radę, co mam czynić. Odpowiedź brzmiała bardzo smutnie: — „Nie nocuj w domu i jeżeli ustrzeżesz się od pochwycenia, przychodź w wiadome miejsce, bo 15 stycznia pójdziecie wszyscy pod Serock, gdzie się zbiera cały obóz“. — Ledwiem wyszedł z mieszkania okręgowego, jakiś jegomość chwyta mię na ulicy za rękę, wciąga do sąsiedniej kamienicy, wciska jakąś karteczkę i znika. Był to rozkaz wyprowadzenia pewnej liczby ludzi przez rogatkę petersburgską, w dniu 15 stycznia wieczorem. Struchlałem! Niepewny, czy ów jegomość nie zastawił na mnie pułapki, zamierzam biedz do K., naszego naczelnika policji narodowej i jakby cudem spotykam się z nim samym. Ledwiem go poznał. Broda siwa, choć to był młodzieniec 21-letni, w zielonych okularach, w kożuchu długim, w czapce baraniej, niby utykając na nogę pochylił się ku mnie, szepcąc: „Piętnasty — 3-cia — Bagatela“.

Stało się, wyrzekłem i w tej chwili pędzę ku domowi. Mieszkałem wówczas na Śto-Jańskiej ulicy, w miejscu bardzo bezpiecznem, bo tuż pod okiem cyrkułu policyjnego i w dodatku stróż tej kamienicy należał ukradkiem do sprzysiężenia. Tak mię jakoś zmięszała, rozgorączkowała i jedna i druga wiadomość, że straciłem całkiem głowę, nie wiedząc czem się właściwie zająć, czy porządkować papiery, czy wybierać się w drogę. Po chwili dopiero odzyskałem przytomność umysłu. Naprzód tedy co było pod ręką zapakowałem do pieca i podpaliłem, następnie włożyłem na siebie aż cztery koszule, dwie kamizelki, krótki kożuszek, surdut i już kładłem okrycie, bo palto spoczywało w lombardzie, gdy naraz otwierają się drzwi i wchodzi, kto? Kizia Wątrober! Niechże cię djabli wezmą, tego mi jeszcze brakło.

— Co pan chcesz? — krzyknąłem.

— Cicho, Kizia... Przychodzę po ratę, albo po procent. Bobki! Bobki!

— Żebyś mię zarżnął, nie mam grosza przy duszy.

— No to może się co zhandluje?

Szczególna myśl przesunęła mi się po głowie.

— Wiesz, Kizia, kup pościel! — mówię.

Żyd odskoczył odemnie, jak oparzony.

— Co to jest? Pościel?

— Tak jest. Na odkup. Muszę wyjść z domu za bardzo ważnym interesem, do tego pieniężnym. Wiem, że dostanę coś, ale potrzebuję teraz najmniej dziesięć rubli.

— Kizia! Kizia! — mówi ze śmiechem Wątrober.

— Głupi jesteś ze swoją Kizią. Wiesz dobrze, że mi się podobne rzeczy nie trzymają głowy. Kupuj, póki mam cierpliwość. No, dajesz dziesięć rubli?

Kiedy milczał uparcie, włożyłem okrycie i czapkę.

— Pan wychodzi?

— Natychmiast. Potrzebuję dziesiątki, gotów nawet jestem dać w zastaw wszystkie moje sprzęty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR.

(Z TEKI DEKADENTA),

Gdybym ja był Pytlasiński,
Albo inny jaki Tytan,
Tobym śpiewał, choć nie umiem,
Tobym gadał, choć nie pytan;
Bo, że w mieście są szalety,
Jako inne też tramwaje,
To ten pies, co dużo szczeka,
Zwykle mało mleka daje...
Tak zupełnie, jak ten stolarz,
Co miał strasznie silne dreszcze —
I jeżeli by nie umarł,
To do dziś dnia żyłby jeszcze,
Gdyż z dziedziny aforyzmów,
Jeden święci prawdę stale:
Lepiej siedzieć jest w fotelu,
Aniżeli w... kryminale.
Wiersz ten piszę w rozmarzeniu,
Pośród życia mych niepogód,
A zaś piszę go dlate o,
Że znalazłem rym do... „kogut!...“

— Ależ to jedzenie i wino niemożliwe.

— Poczekaj pan jeszcze chwilkę z wymyślaniem, zaraz podam rachunek, to już w jedno pójdzie!

— Włóczęga?

— Tak, panie sędzio.

— Czy masz przy sobie pieniądze?

— Gdybym je miał, podałbym się za turystę.

OSTATNIA POCZTA.

W sejmie czeskim uzasadniał członek Wydziału krajowego Werunsky wniosek partji niemieckiej, w sprawie ustawowego postanowienia, że w nazwach ulic i placów m. Pragi mają być używane oba języki krajowe. Mowca wniósł przekazanie wniosku komisji. Wiceburmistrz Podlipny wystąpił przeciwko wnioskowi, zarzucając mu germanizacyjną tendencję. Hr. Buquoy oświadczył się w imieniu większej własności za odesłaniem wniosku do komisji. Wniosek przekazany został komisji wszystkiemi głosami przeciw głosom Młodoczechów.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu dolnoaustrjackiego Lueger wniósł interpelację, czy namiestnik zamierza oznaczyć wreszcie termin wyborów do wiedeńskiej Rady gminnej a względnie czy zamierza zarządzić, aby odnośne wszelkie wątpliwości wykluczające urzędowe doniesienie w przeciągu dwudziestu czterech godzin ogłoszone zostało w dziennikach.

Ks. Ferdynand Koburski przybył do Rzymu i zaraz po przyjeździe otrzymał wieczorną audjencję u Leona XIII. Według ajencji Stefaniego Ojciec św. powtórzył z naciskiem, iż nigdy nie będzie mógł tolerować przejścia ks. Borysa na wiarę prawosławną.

Sejm krajowy.

(Telegram własny Głosu Narodu),

Lwów dnia 28 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu byli obecni ministrowie hr. Badeni i dr Biliński.

Komisarz rządowy, hr. Łoś, odpowiadał na kilka drobnych interpelacyj. Dr Skałkowski przedstawił sprawozdanie komisji bankowej o organizacji kredytu włościańskiego. Nad tym przedmiotem wywiązała się dwugodzinna dyskusja. Wachnianin zarzucał towarzystwom zaliczkowym, że dostarczają drogiego kredytu. Merunowicz bronił towarzystw zaliczkowych i oświadczył się przeciw kasom Reit-

feisena. Zdzisław hr. Tarnowski popierał wnioski komisji, poczem uchwalono je z poprawką Średniawskiego, aby pożyczki włościańskie nie były udzielane na wyższy procent niż sześć.

Z kolei uchwalono nowelę do ustawy o konkurencji kościelnej, wedle propozycji komisji administracyjnej. Ustawa łowiecka spadła znowu z porządku dziennego.

Hr. Badeni i dr Biliński odjeżdżają stąd we czwartek wieczorem do Wiednia, poczem w niedzielę udają się do Budapesztu.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*“.

Berlin 28 stycznia. *Post* donosi, że agrarjusze zamierzają obecnie zwrócić całą uwagę swoją na reformę giełdy, a mianowicie zaostrzone być mają środki przeciw nadużyciom giełdy produktowej. Centrum przyrzekło agrarjuszom w tej mierze silne poparcie.

Moskwa 28 stycznia. Przygotowania do uroczystości koronacyjnych postępują szybko. Na polu Chodyńskiem wyróżnia się budowa pawilonu cesarskiego naprzeciw pałacu Piotrowskiego w stylu rosyjskim z w. XV z rzeźbami artystycznemi. Na polu Chodyńskiem budują także cztery otwarte teatry, dwanaście huśtawek, jedenaście karuzel, dziesięć estrad dla orkiestr, sto bufetów dla ugoszczenia ludu, dwadzieścia dwa namiotów dla beczek z piwem i miodem. Iluminacja Kremlu składać się będzie z 500.000 płomieni, pomiędzy niemi będzie 14.000 lamp elektrycznych, które oświetlą kolumnę Iwana Wielkiego. Na szczytach wież Kremlu, oraz na wszystkich wylotach wież, będą gorzały różnokolorowe ognie bengalskie. Mury Kremlu będą pokryte na wszystkich linjach architektonicznych mnóstwem lampionów. Ogrody Kremlu będą oświetlone mnóstwem różnokolorowych lampek. Szczyty ścian na placu Krasnym będą zalane światłem gazowem. Miasto buduje wspaniały pawilon. Na powitanie cesarza od rogatki Twerskiej dekoruje się cała droga pochodu; urządza się iluminacja bulwarów i placów, na których będzie się odbywała wieczorem przejażdżka. W dniu koronacji przygotowuje się uroczyste przyjęcie w radzie miejskiej i objad dla wszystkich obecnych w Moskwie wojsk.

Peterrsburg 28 stycznia. Z Władywostoku telegrafują do *Nowoje Wremja*, że rząd japoński stanowczo zmierza do panowania na północnej połowie oceanu Spokojnego i asygnował znaczne sumy na wzmocnienie floty i armji, czyniąc zupełnie zadość życzeniom szowinistów.

Rzym 28 stycznia. *Italia Militare* donosi, iż zawartego na dni kilka zawieszenia broni użyje Menelik na koronację swoją w Aduy i zamianowanie Rasa Makonnena królem Tigre.

Rzym 28 stycznia. Dzienniki ogłaszają składki na szable honorowe dla walecznych oficerów z pod Makalle.

Londyn 28 stycznia. *Daily News* donosi z Konstantynopola: W Zonidjekaleh niedaleko Aintah w wilajecie Aleppo wojsko tureckie napadło na klasztor katolicki i dokonało rabunku. Mieszkańcy klasztoru uciekli. Żołnierze zmusili przeora ojca Salvatore do wydania skarbów klasztornych, poczem go zamordowali. Ojciec Salvatore był Włochem i jako mnich Franciszkanów był pod opieką rządu francuskiego, jednak ani Włochy, ani Francja nie poczyniły dotąd kroków, aby zbrodnię ukarać.

Lwów 27 stycznia (po południu). Dziś, jak było zapowiedziane, hr. Badeni i dr Biliński przybyli błyskawicznym pociągiem do Lwowa. Na dworcu kolejowym znajdowali się: namiestnik ks. Sanguszko, prezydent namiestnictwa dr Lidl, prezydent sądu wyższego, Tchorznicki, dr Bobrzyński, wiceprezydent Korytowski, Filip Zaleski, Adam Jędrzejowicz, szef sztabu jeneralnego Fischer, hr. Stanisław Tarnowski, burmistrz Mochnacki i wielu radnych miejskich.

Lwów 28 stycznia (w południe). We czwartek odbędzie się wielki bankiet, wydany na cześć Badeniego i Bilińskiego przez posłów sejmowych. Dunajewski wzniesie toast na cześć hr. Badeniego, poczem prezes ministrów wypowie wielką polityczną mowę. W piątek obaj ministrowie odjeżdżają do Budapesztu, gdzie będą w dalszym ciągu prowadzili rokowania ugodowe.

Praga 28 stycznia (w południe). Do subkomitetu komisji adresowej sejmu czeskiego wybrani zostali z partji większej własności: ks. Ferdynand Lobkowitz, ks. Fryderyk Schwarzenberg i prof. Prażak; z partji młodoczeskiej: dr Herold, dr Kramarz i dr Celakowsky. Niemcy nie dali się nakłonić do wybrania swoich dwóch przedstawicieli.

Zagrzeb 28 stycznia (w południe). Sensację sprawiło tu samobójstwo wiceburmistrza Stankowicza. Powodem rozpaczliwego kroku były niepowodzenia majątkowe.

Zofja 28 stycznia (w południe). Prezydent ministrów, Stoiłow, wystosował do prefektów okólnik, zawiadamiający, że niebawem odbędzie się ceremonja chrztu prawosławnego księcia Borysa. Prefekci mają obwieścić to ludowi, ażeby się przygotował do wzięcia udziału w ceremonji.

Paryż 28 stycznia (w południe). Izba obradowała nad interpelacją Hubbarda w sprawie ucieczki fałszerza listy panamskiej, Vitraca. Dep. H a b e r t wyraził przekonanie, że rzekoma lista sporządzona została przez rzeczywistych panamczyków, którzy chcieli odwrócić od siebio podejrzenie. Mowca domaga się stwierdzenia, czy dawni ministrowie nie wywierają przypadkiem jeszcze dziś wpływu na policję. Po przemówieniach H u b b a r d a i M i r m a n a zabrał głos B u r g e o i s i oświadczył, że nie było rozkazu aresztowania Vitraca, ponieważ rozkaz taki nie mógłby być należycie prawniczo uzasadniony. Policja — mówił Bourgeois — nie zaniedbuje swoich obowiązków i czyni zawsze swoją powinność. Rojalista H u g u e s zauważył, że istnieje formalny syndykat, dążący do tego, aby wszystkie parlamentarne skandale zatuszować. Ten syndykat przeszkodził wydaniu Korneliusza Herza. Trzeba — mówił Hugues — zlikwidować całkowicie sprawę panamską. — Na tem dyskusję zamknięto.

Rzym 28 stycznia (w południe). Kolumnę Galliana dostrzegły włoskie straże przednie w odległości kilku kilometrów na południe od Maimeghetta. Do tej pory nie ma jednak wiadomości o przybyciu Galliana do kwatery głównej. Trudno sobie wytłómaczyć, jakie mogą być powody zwłoki. — Jeden ze szpiegów twierdzi, że pomiędzy Ras Makonnenem a Ras Alulahem, którzy towarzyszą Gallianowi, wywiązał się spór, czy nie należy u samego celu drogi odebrać broni Włochom, czy też można im ją zostawić. Ta wiadomość dała powód do pogłoski, że kolumna Galliana została w zdradziecki sposób przez Ras Alulaha rozbrojona. Pogłoskę tę uważają za niewiarygodną.

Londyn 28 stycznia (w południe). Ostatnia audjencja angielskiego ambasadora u sułtana odbyła się wśród niezwykłych okoliczności. Sułtan kazał czekać ambasadorowi przez całą godzinę w zimnym przedpokoju. Ambasador tak się przeziębił, że obecnie leży w łóżku. Sułtan podobno bez należytego uszanowania wysłuchał ustnego orędzia, które ambasador, wręczając list, wypowiedział imieniem królowej.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 29 stycznia (rano). Cesarz przyjął tutejszego tureckiego posła Chalib-beya na pożegnalnej audjencji, na której odebrał od niego pismo odwołujące.

Wiedeń 29 stycznia (rano). Na wczorajszem, bardzo licznem zgromadzeniu demokratów, w którem wziął udział Kronawetter, zapadła rezolucja, aby dążyć do porozumienia pomiędzy Niemcami a Czechami, c h o ć b y k o s z t e m u z n a n i a p r a w c z e s k i e j k o r o n y.

Praga 29 stycznia (rano). *Narodni Listy* oświadczają, że Czesi są skłonni przyznać Niemcom kurje narodowe, jak w r. 1871, jednakże tylko w wolnem niepodległem państwie czeskiem. Inaczej — piszą *Nar. Listy* — nie chcemy i nie możemy zawrzeć zgody i ani hr. Badeni, ani też inny rząd nic pod tym względem nie wskóra.

Zofja 29 stycznia (rano). Chrzest ks. Borysa nastąpi nieodwołalnie z końcem stycznia starego stylu. Pogłoski o dymisji gabinetu Stoiłowa są stanowczo bezpodstawne.

Monachium 29 stycznia (rano), *Mienchener neuste Nachrichten* podają z zaufania godnego źródła, że mimo urzędowego zaprzeczenia, cesarz Wilhelm uda się w dniu 15 lutego do Genui, gdzie go oczekiwać będzie król Humbert. Cesarz pojedzie następnie na jachcie. „Hohenzollern“ do Nizzy w celu odwiedzenia rosyjskiego następcy tronu.

Paryż 29 stycznia (rano). N o w a s k a n d a l i c z n a s p r a w a w T o n k i n i e budzi poruszenie umysłów. Wydzierżawiono mianowicie monopol handlu opjum podejrzanej firmie, z którą zawarto kontrakt oparty na oszustwie, w stylu kontraktów panamskich. W r. 1887 wydzierżawił rząd monopol za 1,200.000 franków, zaś w r. 1893 odkupił ten sam monopol za 4,400.000. Śledztwo przybiera wielkie rozmiary. Wielu polityków skompromitowanych.

Rzym 29 stycznia (rano). Audjencja ks. Ferdynanda bułgarskiego u papieża trwała trzy kwadranse. Papież przyrzekł podobno, że Kościół nie będzie politycznego położenia utrudniał, ale że ciężka odpowiedzialność za apostazję ks. Borysa spada na sumienie samego księcia.

Rzym 29 stycznia (rano). Dziennik *Tribuna* ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu depeszę, zawierającą dodatkowe szczegóły o oblężeniu Makalle. Depesza ta potwierdza w głównych punktach ogłoszone już poprzednio wiadomości. Szoanie ostatnie dwa ataki na Makalle przedsięwzięli w dniu 18 b. m. Za pomocą drabin usiłowali wedrzeć się do fortecy. Włosi pozwolili im podejść bardzo blizko i rzucali na nich kamieniami, ażeby wzbudzić wiarę, że oblężonym zabrakło już amunicji. Gdy Szoanie przeszli po za obręb fortecy, Włosi rozpoczęli nagły ogień z karabinów repetjerowych. Zginęło wówczas 1500 Szoanów.

Bruksela 29 stycznia (rano). Dziennik *La Patriote* donosi, że król belgijski pośredniczy w spotkaniu pomiędzy prezydentem Faurem a cesarzem Wilhelmem. Wiadomość wydaje się nieprawdopodobną.

Londyn 29 stycznia (rano). *Daily News* donoszą z Odessy, że ochotnicza flotylla otrzymała dla swych krzyżowców wojenne uzbrojenie, tudzież że flota na Czarnem morzu zostanie z początkiem wiosny zmobilizowaną.

Londyn 29 stycznia (rano). *Central news of Germany* donoszą z Petersburga, że minister spraw zagranicznych książę Łobanow zaprzeczył w ciągu rozmowy z posłem pewnego obcego mocarstwa, jakoby zawartem zostało zaczepno-odporne przymierze między Rosją a Wysoką Portą. W Konstantynopolu jednakże utrzymuje się uporczywie w otoczeniu wielkiego wezyra pogłoska, że traktat taki w istocie już istnieje. Osoby bliżej dworu stojące, dowiadują się z pewnych źródeł, że ogłoszenie tej ugody nastąpi dopiero w czerwcu po spokojnym przebiegu uroczystości koronacyjnych cara.

Wiedeń 29 stycznia po zamknięciu giełdy). Kredyty 373·50; Länderbank 249·75; Staatsbahny 369·—; Renta majowa 100·75; Renta koronowa 100·75; Tureckie 57.75; Alpiny 85·10.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 28 stycznia.

Ze względu na zwyżkową tendencję, jaka w handlu zbożowym zaczyna się ustalać, budzi się między sprzedającymi chęć do spekulacij i dlatego zaofiarowanie, pomimo dość znacznych zapasów zboża, nie wzmaga się wcale. Skutkiem tego pokup ze strony młynów miejscowych był dzisiaj dosyć ożywiony, a pod wpływem tego cena pszenicy i żyta znowu cokolwiek się podniosła. Inne produkty bez zmiany.

Płacono nową pszenicę: białą 7·65 do 7·95; czerwoną 7·60 do 7·90 złr.; żółtą 7·60 do 7·90 złr.; żyto nowe 6·75 do 6·95 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·70 złr.; na paszę 5·35 do 5·55 złr; owies 5·70 do 6·15 złr.; — wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9·— do 9·30 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Odpowiedzi Redakcji.

Wpan W. J. w Majdanie Kolbuszowskim. Wszelkie korespondencje z prowincji chętnie umieszczamy, jednak unikamy takich, w których prócz wymyślania nie ma żadnych faktów. Dla tego i z pańskiego listu nie możemy korzystać.

Stałemu prenumeratorowi w Krakowie. Sprawa emigracji nie da się załatwić jednem pociągnięciem pióra, a ludźmi, jak piłkami, nie można przerzucać z jednej na drugą półkulę. Przy najlepszych nawet chęciach my jej dziś nie rozwiążemy. Na to potrzeba czasu i zmiany bardzo wielu stosunków.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel Saski. T. Lesiewicz z Krakowca. M. hr. Dzieduszycki ze Stanisławowa. Naimski z Wiednia. A. Tański z Zagajewnik. O. Schweppenhauser z Wiednia. Cz. Bielecki z Rosji. A. Küh z Wiednia. St. Żurawski z Rudek. Dr W. Buś z Tarnowa.

Hotel Drezdeński. Ks. A. Kanieczko z Kańczugi. J. Goldmann z Wiednia. T. Fischer z Częstochowy. J. Prüffer z Warszawy. H. Ditmar z Rathenowa. A. Böhm z Sternberga. O. Berger z Berna M.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 stycznia — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod.	100	75	Anglobank	173	25
Renta austr. srebrna	101	--	Union	309	50
Renta austr. 4% złota	122	60	Bankverein	148	25
Renta austr. 4% koronowa	100	60	Akcje Länderbank	249	50
Akcje banku au.-w.	1018		„ kol. Kar. Lud.	220	75
„ kredytowe	372	50			
Londyn	121	30	„ „ lwowsko-czerniow.	292	—
Napoleony	9	61½	„ „ połudn.	100	75
Dukaty	5	70	Elbenthal	278	25
Marki	59	32½	Nordbahn	3460	
4% Renta węg. kor.	99	15	Staatsbahn	368	—
4% „ „ złota	122	75	Alpin	84	90
Losy prem. węg.	153	—	Akcje tytoniowe	190	—
Losy tureckie	57	40	Ruble	128	75

Berlin 28 stycznia.

Banknoty austr.	168	50	4% Listy likw. pol.	67	85
Krótki Wiedeń	168	40	Renta włoska	85	12
Banknoty ros.	217	60	Akcje austr. kred.	232	90
Listy zast. pols.	217	30	Ultimo ruble	216	75

Usposobienie giełdy słabsze.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 9

Środa dnia 29-go stycznia b. r.

I. Zupa Alexaudre
Rosół z ryżem
Consomme au tomates

II. Mayonaise z ryby
Kolibiak litewski
Pasztet z dziczyzny
Szt. mięsa garnirowana
Cot de boeuf angielski

III. Kotl. z zająca püre z kasztan.
Filet de monton grille
Pularda à la provencale
Ryż po sułtańsku

IV. Pyza z masłem
Galaretka owocowa
Ser — owoce — kawa.

Bulion własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Mam zaszczyt zawiadomić Wielmożne Panie, iż z dniem 1 Stycznia **przeniosłam** moją

PRACOWNIĘ

174 pod firmą 4—8

„FLORA“

z ulicy Krupniczej Nr. 17, **na ul. Karmelicką l. 15.**

Ciesząc się zaufaniem Wnych Pań, polecam się i nadal łaskawym względom. — Udzielam przytem lekcji kroju podług najnowszej metody francuskiej i nauki szycia. **Miejscowe panienki znajdą umieszczenie.** Z głębokim szacunkiem

FLORA.

J. MICHNIK
w Bochni,

Główny Skład wysyłkowy I-szej galicyjskiej

Suszarni Owoców i Warzyw

w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne

(Morchella esculenta)

Nr. 1. za 1 klg. 1 złr. 80 ct.
„ 2. „ 2 „ 20 „
„ 3. wybierane same główki 1 klg. 2 złr. 50 ct.

tudzież

Miód pszczelny

z pasiek okolicy bocheńskiej

1 klg. po 75 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 76 8 12

RUDOLF GLIXELI
blacharz

znany od wielu lat

W KRAKOWIE,

w własnym domu przy ul. Garbarskiej Nr. 8

poleca się pp. Architektom i Budowniczym jak również Szanownej Publiczności, **do wykonywania wszelkich robót budowlanych i obstalunków.** w zakres blacharstwa wchodzących tak w miejscu jakoteż na prowincji. 251 3-6

Kilka domów

nowo zbudowanych z komfortem, w głównych ulicach, blisko plant **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności przy ul. Karmelickiej l. 55. 256 7-15

Na terenie

circa stumorgowym,

graniczącym bezpośrednio z kopalnią naftową w pełnym rozwoju będącą, na którym to terenie Spółka miljonowa rozpoczyna z wiosną **wiercenie szybów naftowych,**

są dwa procent brutto bądź to pojedyńczo, bądźto razem do wszystkich szybów,

jakiekolwiek przez okres lat dwudziestu pięciu tamże wiercone będą, z prawem intabulacji

po przystępnej cenie do nabycia. 3-3

254

Reflektanci zechcą się zgłosić listownie pod adresem: „H. B., Kraków poste restante“.

Hotel

b. uczęszczany i lubiany, w jednej z głównych ulic pierwszorzędnego miasta Galicji

jest do sprzedania lub zamiany

226 **na wieś.** 8—3

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“.

Księgarnia J. K. Jakubowskiego

w Nowym Sączu poszukuje

353 **ucznia.** 1 3

W NOWYM SĄCZU

kamienica I. ptr.

w śródmieściu z dochodem 850 do 1000 złr, za cenę 9500 złr. **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 5500 złr. Wiadomość w Administr. 279 „Głosu Narodu“. 5 5

MLECZARNIA
Dóbr Łuczanowice

dziękując za dotychczasowe względy Szan. Publiczności, ma zaszczyt donieść, **że dla wygody P. T. Odbiorców zaprowadziła**

330 3—10

rozwóz mleka wozami

po ulicach miasta Krakowa.

UWAGA: Rozwóz wszelkich produktów nabiałowych i sprzedaż tychże z wymienionych wozów, odbywa się codziennie od godziny 6-tej rano i 4-tej po południu. **Wozy zatrzymywać się będą codziennie o jednym czasie w odpowiednich miejscach na ulicy i dzwonkiem oznajmiać swój przejazd.**

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice.

Z dniem 15 Stycznia b. r. otwartym został

„ODEON“

à la RONACHER w Wiedniu.

Codzień przedstawienie z bogatym programem.

Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Kawiarnia elegancko urządzona i restauracja wyborowa

otwarta przez cały dzień i w czasie przedstawienia.

Ulica św. Gertrudy L. 27, hotel „Union“.

Bilety nabywać można co dnia do godziny 4-tej po południu **w handlu A. Frassa** ulica Grodzka Nr. 37, wieczorem przy wejściu do Sali. 294 7—7

Przedsiębiorstwo budowli betonowych

i FABRYKA

wyrobów cementowych

konces. budowniczych

Meus, Górski i Sp.

Biuro: Kraków, ulica Krowoderska L. 19,
Fabryka: Krowodrza koło Krakowa L. 6.

Podejmuje się wykonywania wszelkich **budowli z betonu:** magazynów, składów, kanalizacyj, zbiorników, studni, sklepień, mostów i t. p.

Wykonuje **posadzki i płyty cementowe,** deseniowe i kolorowane od zwyczajnych do najozdobniejszych, — **lepsze od kamionkowych (steingut) a znacznie tańsze.** — Wreszcie **wszelkie wyroby cementowe,** jak: kolumny, gzymsy, cokoły, pokrywy, stopnie, rynny, rury, kanały, kręgi studzienne i t. p.

Fabryka posiada także skład wszelkich materjałów budowlanych.

285 3 0

Terminowe wykonania i dostawy. — Cenuiki na żądanie opłatnie

Śmierć myszom. Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 77 20 0

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Spka, Fr. Zopoth i Spka. Apteki: F. Gralewski. E. Heller. L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski. — Apteki w Galicji: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Gorlice droguerja, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Auler. — Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec; W. Graff. — Śląsk: Bielsko St. Gutwiński. — Jaworze A. Janicki.

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. 31 „Głosu Narodu“. 4-0

DZIERŻAWA

200 mórg. pszennej ziemi, w czem 20 m. łąk, 1 milę od stacji kolei, gospodarstwo w silnej sterkoryzacji, z nowemi budynkami murowanemi, w własnym zarządzie dotąd zostające, z zasiewem 60 korcy oziminy (przeważnie pszenicy), 28 mórg koniczyny i lucerny, jest po 12 złr. z morgi

zaraz do wydzierżawienia.

Wiadomość: Dział Inserat. „Głosu Narodu“ za nadesłaniem marki 350 na 15 ct. 2—5

Na Węgrzech

Majątki ziemskie

1400 mrg obszaru, w czem 400 m. roli I. kl., 80 m. łąk nadrzecznych, 120 m. pastwisk, 500 m. lasu wysokopiennego bukowego do cięcia, 300 młodszego — 8 klmtr. od stacji kolei gościńcem bitym (szosą) oddalony. Budynki dobre. Inwentarz 24 konie robocze, pługi Sacka, maszyna Claytona. Cena 90,000 złr. dług bankowy 40,000.

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75,000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 13 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 % modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów odkrytych w ruchu. 1 piła wodna. Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Möze-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska 27.

Odznaczone dwoma medalami

znakomite TUTKI nieklejone

wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia. Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant. **St. Karlińskiego** — przedtem filja J. W. Niemojewskiego, Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

DOM HANDLOWY

pod firmą 355

FR. LENERT

w Krakowie, Sławkowska 6, poleca:

Szmalec najprzedniejszy kilo	**64 ct.**
Słonina gruba „	**60 ct.**
Powidła bośniackie „	**28 ct.**
Sliwki duże „	**28 ct.**

KAMIENICA

351 **przy ul. Szlak,** 1 5

I ptr. z frontu, a II ptr. od strony wewnętrznej, bardzo ozdobnie przed 6 laty wybudowana z ogródkiem, ogniotrwałe schody, studnia murowana z wyborną wodą

do sprzedania, zamiany

na mniejszą realność w śródmieściu, z pozostawieniem na hypotece paru tysięcy na kilka lat. Dług Bankowy 8000 złr. na 4 ½ %, w zapłacie przyjmuje się nawet pewną sumę hypoteczną. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.

Potrzebna do kupna

WILLA

z ogródkiem w obrębie plantacji w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia ze szczegółami i ceną do Działu Inserat. „Gł. Narodu“. 352 1-5

DLA EMERYTA

dworek ładny, budynki gospodarcze, ogród wielki, kilka mórg pola pomiędzy Tarnowem, Dąbrową i Żabnem, wszystko razem lub częściowo *do nabycia* od 3000 złr. na dół. — Zapytania do obszaru dworskiego w. **Odporyszowie p. Żabno.** 1 1

354

Największy skład maszyn do szycia Singera żółenkowe i pierścionkowe i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25. Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej gotówką o 10% taniej. 8

Bibljotekę

z 700 tomów starych polskich autorów, **ma do sprzedania**

3128

Jan Strycharski

Kraków, Łobzowska 27.

DWA SKLEPY

przy ul. Zwierzynieckiej l. 8.

mogą być na wyraźne żądanie osób interesowanych urządzone. 339 Wiadomość u stróża. 2 4

Poszukuje się ŁÓŻKA

338 dla obłąkanego 2 4

natychmiast.

Zgłoszenia w Adm. „Gł. Narodu“.

Osoba

w średnim wieku, udzielająca początków nauki i języków, **szuka posady** nauczycielki lub towarzyszki. — Adres: *E. S.* w mieszkaniu Wnej Margasińskiej pod l. 20 ul. Mikołajska Kraków. 64 3 3

PARCELE
do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“. 223

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118□ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Przy ul. Lenartowicza narożna 217□ sąż. po 40 złr. 230

Parcela 83□ sążni z 12□ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu“. 217

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“.

WIEŚ

5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim, 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu“ w Krakowie. 220 6 0

Jedyna Realność w Krakowie

3 mórg w jednym kawałku mająca

nadająca się na założenie jakiegoś wielkiego interesu fabrycznego, Przemysłowego, Parku lub Ogrodu Publicznego, na wielkopańską rezydencję, lub Parcelę pod budowę Gmachów i Kamienic — jest wraz z pysznemi Budynkami i Ogrodami, po przeciętnej cenie około 10 złr. za sągę **do sprzedania.**

Informacji udzieli **Wny J. Strycharski** Administr. dziennika „Głos Narodu“. 2 9—6

CENNIK NA ROK 1896 SKŁADU NASION T. LEWIECKIEJ

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 10, naprzeciw „Grand Hotelu". Adres telegramów: Lewiecka, Kraków 10.

Nasiona warzywne.

Rośliny kuchenne.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
130.	*Czarnuszka* ½ kilo 50 ct.	4	14
132.	*Estragon* rosyjski porcja 10 centów	—	—
133.	*Gorczyca* brunatna holsztyńska	5	20
134.	*Jarmuż* zimowy, zielony, drobno-kędzierzawy, średnio-wysoki	12	50
135.	*Jarmuż* zimowy, ciemno-niebieski, drobno-kędzierzawy, niski	12	50
136.	*Jarmuż* zimowy, Erfurcki, zielono-żółty, drobno-kędzierzawy. niski	12	50
137.	*Jarmuż* zielony, olbrzymi, pastewny	10	40
138.	*Koper* do ogórków, ½ kilo 30 ct.	4	12
140.	*Majeran* francuski, krzaczasty, porcja 4 centy	10	40
141.	*Mak* biały, olbrzymi	10	40
142.	*Mak* biały z zamkniętemi główkami, ½ kilo 40 centów	5	15
143.	*Mak* siwy, z zamkniętemi główkami, ½ kilo 30 centów	4	12
145.	*Melisa* cytrynowa (Melissa officinalis) porcja 5 centow	20	—
146.	*Mięta* pieprzowa (Mentha piperita, porcja 10 centów	—	—
147.	a *Pieprz* „Columbus" czerwony, olbrzymi (papryka) porcja 10 centów	—	—
148.	*Pieprz* Chilijski (papryka) gronkowy, karłowy. bardzo ozdobny, porcja 6 ct.	—	—
149.	*Pietruszka* kędzierzawa, nowa, mchowa, na natkę	5	15
151.	*Piołun* (Artemisia Absynthum), porcja 8 centow	26	—
153.	*Pomidory* „Ficarazzi" nowe, wielkie, purpurowe, najwcześniejsze, porc. 6 ct.	—	—
154.	*Pomidory* nowe, „Präsident Garfield" olbrzymie, czerwone, porcja 8 ct.	—	—
156.	*Pomidory* ananasowe (Pine apple), złoto-żółte, porcja 12 ct.	—	—
157.	*Pomidory* „Meteor" karłowe, czerwone, wczesne, porcja 8 ct.	—	—
158.	*Pomidory* Humberta, czerwone, wielkie, porcja 6 centów	—	—
159.	*Rzeżucha* zielona, karłowa, drobno-kędzierzawa, ½ kilo 36 centów	4	12
160.	*Spinak* Bloomsdale amerykański. wielkolistny, wczesny, ½ kilo 30 centów	4	12
161.	*Spinak* de Gaudry, szeroko-listny, ½ kilo 30 centow	4	12
162.	*Spinak* Catillion, ciemno-zielony, wielko-listny. ½ kilo 30 centów	4	12
163.	*Spinak* francuski, przedni, szeroko-listny, nasienie kolczaste, ½ kilo 30 ct. Wytrzymuje zimę w gruncie	4	12
164.	*Spinak* angielski (Rumex patientia) zimowy	6	24
165.	*Spinak* Nowozelandzki (Tetragonia expansa) trwały	5	20
166.	*Szczaw* z Belleville. wielki, szerokolistny	6	24
167.	*Szczypiórek*, porcja 20 ct.	—	—
168.	*Szalotka*, porcja 15 ct.	—	—

Kalafjory.

Nr.	Nazwa	porc centów	20gr centów
170.	*Haage'go* nowe, białe, najwcześniejsze karłowe inspekt.	20	300
171.	*Berlińskie*, białe, najwcześniejsze, karłowe, inspektowe (Pierwsze z tych 170 i 171 doskonałe do pędzenia w inspektach jak i w gruntach, wydają b. wielkie i ścisłe róże).	15	200
172.	*Duńskie*, białe, karłowe, olb. gruntowe	25	250
175.	*Cypryjskie* wielkie, białe, wczesne	10	30
177.	*Frankfurckie* białe, olbrz., wczesne	10	40
178.	*Algierskie* olbrzymie, białe, późne	15	70
179.	*Włoskie* białe, wielkie, późne	10	36
180.	„*Non plus ultra*" białe, wielkie, jesienne	10	40

Kalarepa.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
181.	*Wiedeńska* biała, drobnolistna, szkląca, inspektowa	24	100
182.	*Wiedeńska* siwa, drobnolistna, szkląca, inspektowa	24	100
184.	*Wiedeńska* siwa, drobnolist. najwcześ.	20	90
185.	*Erfurcka* Dreienbrunen biała, drobnolistna, najwcześniejsza	18	80
187.	*Angielska* biała szkląca, wczesna	12	50
188.	*Angielska* siwa, szkląca, wczesna	16	70
190.	*Goliat* biała, późna, szkląca	16	70
191.	*Goliat* siwa, nowa, późna, olbrzymia (Pierwsze z tych 181 i 182 posiane w inspektach, a przeniesione na grunt, wydają najwcześniejszą jarzynę).	20	99

Kapusta włoska.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
192.	*Kitzinger* najwcześniejsza, spiczasta	16	70
193.	*Wiedeńska* najwcześniejsza, żółto-zielona, niska, kędzierzawa	20	90
195.	*Ulmska* niska, najwcześniejsza, zielona	16	70
196.	*Marcelin* niska, wczesna, trwała	14	60
197.	*Oberräder* (Sachsenhäuser), żółta, niska, wczesna	16	70
198.	*Erfurcka* wielka, żółto-ziel., zimowa	16	70

Kapusta brukselska w różyczki (*Sprossenkhl.*)

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
199.	*Wysoka* delikatna	10	40
201.	*Erfurcka* poprawna, średnio-wysoka	12	50
203.	*Non plus ultra*, główeczki, niezwykłej wielk., bardzo ścisłe, sadzi się rzadko	24	100

Kapusta głowiasta biała.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
205.	*Świętojańska* twarda, wczesna, okrągł. ½ kilo 2 złr.	12	50
207.	*Szweinfurcka* wielka, wczesna, płaska twardo-głowiasta. ½ kilo 3 złr.	14	60
208.	*Morawska* płaska, niska, twardo-głowiasta, późna. ½ kilo 2 złr.	12	50
209.	*Grecka* cetnarowa, płaska, twardo-głowiasta, wielka późna, ½ kilo 2 złr.	12	50
211.	*Brunświcka* płaska, niska, twardo-gł. największa, późna, ½ kilo 2 złr. 50 ct.	14	60
213.	*Rosyjska* Graczewa, okrągła, olbrzym. ½ kilo 5 złr.	24	110

Kapusta głowiasta czerwona.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
217.	*Utrechtska* czarno-czerwona, średnio wczesna, okr., twardo-gł. ½ kilo 3 złr.	16	70
219.	*Holenaerska* czarn.-czerw., wielk. twar. głow., późna, ½ kilo 3 złr. 50 ct.	20	90

Sałata.

(c. nasiona czarne, b. białe, ż. żółte).

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
220.	*Jajowa* żółta, wczesn. inspektowa, b.	14	60
221.	*Wheller's Tom Thumb* inspektowa, przednia, wytrwała, c.	16	70
222.	*Dippego* żółta, inspektowa, b.	16	70
223.	*Cesarska*, inspekt. żółta, najwcześn., b.	12	50
224.	*Kamionka*, żółta, nowa, tw.-gł. insp. b.	16	70
225.	*Rudolf's Liebling* żółta, przednia. b.	20	90
226.	*Cyrus* (Mogul) żółt. wielk., twar.-gł. c.	12	50
227.	*Żółta* wielka, twardo-głowiasta, z.	10	40
228.	*Montree* żół. z czerw. obwódką, wielk. b.	16	70
230.	*Pstrągowa* nowa, (Benarego) żółta, nakrapiana, bardzo piękna i wyborna b. (Powyższe sałaty wytrzymują wśród lata silne gorąca i nie wyradzają się).	14	60
234.	*Polna* (Rabinschen, Rapontica) ciemn. ziel., pełna, samowiążąca, sieje się ją w sierpniu, a używa w zimie z pod śniegu	8	32
236.	*Głąbikowa* (krakowskie głąbiki)	20	90
238.	*Zimowa*, blado-żółt. cukr. przednia, b.	12	50
241.	*Endywia* zimowa, złoto-żółta, mchowa	16	70

Korzenie.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
243.	*Cykorja* walcowata, olbrz. ½ k. 1 złr.	6	25
245.	*Pasternak* b. gruby, okrągł. ½ k. 40 ct.	4	12
247.	*Scorconera* czarna, rosyjska, olbrzym.	10	40

Selery.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
250.	*Erfurckie* wczesne, wielkie, białe, gładkie, krótko-listne	10	40
252.	*Praskie* gładkie, białe, trwałe, olbrz.	10	40

Pietruszka.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
256.	*Bardowicka* wielka, słodka, gruba ½ kilo 30 ct.	4	12
257.	*Cukrowa*, wczesna, krótka, ½ k. 32 ct.	4	12

Marchew.

Nasienie oczyszczone przetarte.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
260.	*Karota* paryska, najwcześn., krótka, czerwona, ½ kilo 1 złr. 20 ct.	8	30
262.	*Karota* holenderska, czerwona, walcowata, krótka, wczesna, ½ kilo 1 złr.	6	25
263.	*Karota* Carentan walcowata, pół-długa, szkarłatna, wczesna ½ kilo 1 złr.	6	25
267.	*Karota* nantejska walcowata, wczesna czerwona, półdługa, ½ kilo 1 złr.	6	25
268.	*Karota* Sedan walcowata, długa. ciemno-czerwona, gruba, ½ kilo 1 złr.	6	25
271.	*Altringham* czerwona, długa, wielka, słodka, ½ kilo 1 złr.	6	25
273.	*Süchtelnerska*, czerwona, wielka, gruba, walcowata, ½ kilo 70 centów	5	18
275.	*Nadreńska* żółta, wielka, walcowata, ½ kilo 80 centow	5	20
277.	*Pastewna* olbrzymia, pomarańczowa, poprawna, ½ kilo 50 centów	4	16
278.	*Pastewna* biała wogezka, krótka, gruba, ½ kilo 50 centów	4	16
279.	*Pastewna* biała, angielska, olbrzymia, ½ kilo 34 ct.	4	12

Karpiele (Brukiew).

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
280.	*Szwedzkie* żółte, wielkie, ½ k. 60 ct.	4	16
281.	*Żółte*, gładkie, krótko-list., ½ k. 50 ct.	4	16
282.	*Białe*. gładkie, krótko-list., ½ k. 50 ct.	4	16
283.	*Białe*, wielkie, ½ kilo 60 centów	4	16

Buraki ćwikłowe.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
285.	*Nowe*, okrągłe, czarno-czerwone, ½ kilo 1 złr. 50 centów	10	35
286.	*Egipskie* płaskie, ciemno-czerw. wczesne, ½ kilo 70 centów	5	18
287.	*Edmand's* najwcześniejsze, okrągłe, czarno-czerwone, ½ kilo 80 centow	5	20
288.	*Krakowskie* ciemno-czerwone, okrągł. ½ kilo 40 centów	4	12
290.	*Non plus ultra* ciemno-czerwone, podługowate z najciemniejszym liściem, ½ kilo 80 ct.	5	20

Rzepy.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
291.	*Majowa* amerykańska, biała, płaska, ½ kilo 1 złr.	6	25
292.	*Petrowskiego* żółta. płaska,	10	40
293.	*Graczewa* płaska, szkarłatna, olbrzymia wczesna	14	60
294.	*Jesienna* ścierniówka, okrągła, ½ kilo 40 ct.	4	12
295.	*Jesienna* ścierniówka, podługowata, ½ kilo 40 ct.	4	12

Cebula.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
296.	*Madeira* czerwona, okrągła, ½ kilo 2 złr.	12	50
297.	*Holenderska*, wielka, płasko-okrągła, blado czerwona, ½ kilo 1 złr. 20 ct.	8	30
299.	*Zittawska*, płaska, żółta, olbrzymia, bardzo smaczna i trwała, ½ kilo 1 złr. 10 ct.	8	30
301.	*Holenderska* biała, płaska, wczesna, ½ kilo 2 złr.	12	50
302.	*Najwcześniejsza* biała mała, ½ kilo 2 złr. 50 ct.	14	60
303.	*Szalotka*, porcja 15 ct.	—	—

Pory.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
305.	*Francuskie*. letnie, wczesne	8	30
307.	*Rouen* krótkie, grube, białe, zimowe,	10	40
309.	*Carentan* olbrzymie, zimowe,	12	50

Rzodkiew miesięczna.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
311.	*Biała*, owalna, krótko listna, inspektowa, najwcześniejsza	8	30
312.	*Biała*, okrągła, krótko-listna	6	25
314.	*Żółta*, okrągła, krótko-listna, wiedeńska, inspektowa	6	25
315.	*Fioletowa*, kulista, biało-kończysta	8	30
318.	*Różowa*, kulista, krótko-listna, inspektowa	8	30
319.	*Szkarłatna*, nowa, podługowata, biało-kończysta	8	30
320.	*Szkarłatna* Non plus ultra, okrągła, inspektowa, najwcześniejsza	8	30
321.	*Szkarłatna*, owalna paryska, biało-kończysta, krótko-listna	6	25
323.	Z powyższych kolorów mieszana	6	25
324.	*Majowa*, żółta, owalna	6	25
325.	*Majowa*, biała, przednia. podługowata	6	25
326.	*Zimowa*, czarna, paryska, wałkowata	6	25
327.	*Zimowa*, czarna, okrągła, krótko-listna. wiedeńska	5	20

Ogórki inspektowe.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
328.	a. *Tryumpf* nowe, obficie rodzące, gładkie, jasno-zielone, dochodzące do 70 ctm. długości, porcja 40 ct.	—	—
328.	*Königsdorfskie* długie, zielone, obficie rodzące, porcja 20 ct.	—	—
329.	*Noa's* długie, zielone, obficie rodzące, porcja 20 ct.	—	—
330.	*Rollison's* Telegraf, długie zielone, porcja 12 ct.	—	—
331.	*Prescott* Wonder, długie, zielone, porcja 12 ct.	—	—

Ogórki gruntowe.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
332.	*Japońskie* ziel. pnące tyczk. porc. 10 ct.	40	—
333.	*Książęce* nowe, ziel., średnie, rosną kiściami. porcja 15 ct.	—	—
335.	*Goliat* długie, ziel.	40	—
336.	*Ateńskie* wczesne, dług. ziel. wałkow.	20	90
337.	*Chińskie* wczesne, gładkie, wężowate, poprawne	20	90
338.	*Krajowe* długie, zielone	10	40
339.	*Beaufordskie* zielone, średnie	12	50
340.	*Paryskie* gronkowe, ziel., korniszony	14	60
342.	*Ruskie* małe, ziel., wczesne	10	40

Melony.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
343.	*Amerykański* brzoskwin. porc. 10 ct.	—	—
344.	*Malaga*, delikatny, porc. 15 ct.	—	—
345.	*Cautaloup*. okazały, porc. 15 ct.	—	—
346.	*Pine Apple*. ananasowy, porc. 15 ct. Z powyższych zmieszane porc. 12 ct.	—	—

Kawony.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
347.	*Węgierskie* z najlepszych gatunków, porcja 10 ct.	40	—

Dynie.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
348.	*Z Etampes* cetnarowe, czerw., purpurowe i żółte, zmieszane	16	60
350.	*Cetnarowe*, żółte	8	30
352.	*Królowa Mamutów*, złoto-żółty owoc, waży 50 do 100 kilo. porc. 10 ct.	40	—

Karczochy.

Nr.	Nazwa	20gr centów	100g centów
356.	*Włoskie* fioletowe, wielkie, porc. 10 ct.	40	—
357.	*Laon* ziel., wielkie, porc. 15 ct.	60	—
358.	*Szparagi* amerykańskie, olbrzymie, Cannovers Colosal	8	30

Rośliny strączkowe.

Groch cukrowy.

Nr.	Nazwa	100g centów	½ kl centów
360.	*Wczesny* biały, karłowy, obficie rodzący, 20 cm. wysoki	8	30
362.	*Francuski*, zielony, wczesny, wielki, gałązkowy, pomarszczony, najwyborniejszy, 130 cm. wysoki	8	30
366.	*Mette'go* nowy, biały, wczesny, szablisty szeroki, żółto-strączk. 130 cm. wysoki	12	50

Groch łuskowy.

Nr.	Nazwa	100g centów	½ kl centów
368.	*De Grâce* bukszpanowy, najwcześniejszy, 25 cm. wysoki	6	24
369.	*Amerykański* wczesny, karłowy, 20 cm. wysoki	8	30
371.	*Henderson's first of all* wczesny, 75 cm. wysoki	8	30
372.	*Laxton's Alpha*, majowy, wczes., ziel., wielko-strączkowy, 120 cm. wysoki	10	40

Fasola piechotna.

Nr.	Nazwa	100g centów	½ kl centów
377.	*Perłowa* biała. mała	—	12
378.	*Perłowa* biała, cukr., jedna z najwcześn. bez włókna 30 cm. wysoka	12	50
379.	*Mont d'or* szparag., woskowa, żółto-strączkowa, wczesna	12	50
380.	*Szparagowa Flageolet*, woskow., z długiemi żółtemi strączkami wczesna	12	50
381.	*Szparagowa* biała. zielono-strączkowa	5	20
382.	*Szparagowa* zielonawo-biała. Flageolet. Chevriera, zielono-strączk. najwcześn.	10	36
383.	*Szparagowa* biała, żółto-strączkowa	15	60

Fasola Tyczna.

Nr.	Nazwa	100g centów	½ kl centów
384.	*Szparagowa* Siedmiogrodzka słoninowata, z dług. i szerok. strączk., do późnej jesieni rodząca, bez włókna	20	70
385.	*Szparagowa* Bułgarska, cukrowa, ziel., strączkowa, bez włókna	25	90
386.	*Szparagowa* wosk., nowa Flageolet, wczesna, długo-strączk., bez włókna, obficie i do późnej jesieni rodząca	8	30
390.	*Szparagowa* Mont d'or woskowa, żółto-strączk., bez włókna. wczes obf. rodząca	12	50
392.	*Szparagowa* czar.. wosk., żółt. strączk.	8	30
394.	*Olbrzymia*, biała, wysoko pnąca, biało kwitnąca	4	16
395.	*Olbrzymia* pstra, wysoko pnąca, czerw. kwitnąca	4	16
	Bób Windsor wielko-strączkowy, biały i zielony	8	30
	Bób Monarcheu największy	8	30

Nasiona kwiatów i roślin pnących.

Nr.	Nazwa	Porcja złr.	Porcja ct.
396.	*Akacja* (Accacia) doniczkowa w 12-stu odmianach	—	6
397.	*Aksamitka* (Tagetes signata maculata) błyszcząca w pięknych kolorach	—	5
399.	*Balsaminy* [Impatiens] kameliowe, wielko kwiatowe popraw., pełne, w pięknych kolorach	—	15
400.	*Balsaminy* [Impatiens] różane, pełne, wielko-kwiat., w piękn. kolorach	—	10
401.	*Barwinek* [Vinca] różowy i biały	—	8
405.	*Bratki* fransusk. [Viola tricolor maxima] wielko-kwiat., w piękn. kolor.	—	10
406.	*Bratki* francusk. [Odier coronata] pięciopłatkowe, wielko-kwiatowe, w najpiękniejszych kolorach	—	15
407.	*Bratki* olbrz., nowość [Bugnot, Cassier, Trnandeau] w najpiękniej. kolor.	—	15
408.	*Bolestka* niebies., [Eutoca viscida] niebieska bardzo piękna	—	5
409.	*Chaber* [Centaurea argentea vera candidissima ragusina] srebrno-listny	—	15
413.	*Coleus* hybridus macrophyllus [Pokrzywka amerykańs.] purpurowa, najnowsze odmiany brylantowe	—	20
415.	*Dryakiew* [Scabiosa nana fl. pl.] now., karłowa	—	5
417.	*Dziwacznica* ogrodowa [Mirabilis jalappa] Thom Thumb, karł. 20 gr. 20 ct.	—	6
419.	*Dzwonek* [Campanula medium calycanthema] kolory mięszane	—	8
421.	*Dzwonek* [Campanula speculum grandiflora] biały i niebieski	—	5
424.	*Firletka* [Lychnis Haageana hybrida nanna] biała, czerwona i różowa	—	5
425.	*Figlarz* [Mimulus tigrinus flore duplice] nakrapiany	—	12
426.	*Fiołek* fiolet. pachnący [Viola odorata semperflorens] wielko-kwiatowy Hamburski do pędzenia	—	20
427.	*Goździk* chiński [Dianthus Heddevigi hybridus diadematus fl. pl.] pełny w pięknych kolorach	—	10
429.	*Goździk* chiński, [Dianthus Heddevigi hybridus fl. pl.] wielk. kwiat., w piękn. barwach	—	8
430.	*Goździk* cesarski [Dianthus imperialis fl. pl.] pełny, w pięknych kolorach	—	6
432.	*Goździk* brodaty bukietowy (Dianthus barbatus fl. pl.) karłowy w różn. barw.	—	6
433.	*Goździk* pierzasty (Dianthus plumarius) w najpiękniejszych kolorach	—	25
434.	*Goździk* wiedeński (Dianthus caryophylus fl. pl.) karłow., wczesn., pachn.	—	12
435.	*Goździk* francuski (Dianthus Remontant) nowy, wielk.-kwiat. ciągle kwitn.	—	16
436.	*Goździk* (Dianth. Remont. Margareten) nowy, po zasianiu w 4 miesiące kwitn.	—	14
441.	*Gwiazdosz* [Aster] Victorya Benarego] piwoniowy, wielko-kwiat. w 15 kolor.	—	12
442.	*Gwiazdosz* (Aster Mignon) wielk.-kwiatow., średnio-wysoki w 6 kolorach	—	10
443.	*Gwiazdosz* (Aster Pompon] koronny], z biał. środk., b. ozdobny, w 7 kolorach	—	10
444.	*Gwiazdosz* karł., chryzanteow. wielko-kwiatowy w 20 kolorach	—	10
445.	*Gwiazdosz* (Tryumph Aster), nowy, karłow., szkarłatny, z białym środkiem	—	10
451.	*Jakobinka* (Zinia elegans fl. pleno grandiflora robusta plennissima) z pełnym kwiatem w pięknych barwach	—	8
452.	*Jakobinka* karłowa (Zinia elegans fl. pl. Tom Thumb) w pięknych barwach	—	6
453.	*Jakobinka* (Zinia elegans fl. pl.) w różnych barwach	—	5
454.	*Jastruń* (Chrysanthenum carinatum) trójbarwny	—	5
455.	*Koniczyna* ozdobna (Oxalis tropaeoloides corniculata purpurea] Szczawik z ciemno-brąz. listkami, na obwódki	—	15
460.	*Lak* karłowy, krzaczasty, pełny, w pięknych kolorach	—	14
463.	† *Lewkonia* biała „Remontant" Drezdeńs., letnia, poprawn., wielko-kwiat.	—	15
463.	D. *Lewkonia* purpurowa, trjumfalna, letnia, wielko-kwiatowa	—	20
464.	*Lewkonia* letnia, ciągle kwitnąca, w mięszanych kolorach	—	10
465.	*Lewkonia* letnia, angielska, z wielkim kwiatem, w mięszanych kolorach	—	10
466.	*Lewkonia* letnia, karłowa, piramidaln. w mięszanych kolorach	—	12
467.	*Lewkonia* letnia, olbrzymia, piramidalna, wielko-kwiat. w mięsz. kolor.	—	10
469.	*Lewkonia* zimowa. w mięsz. kolorach	—	14
470.	*Lwi pyszczek* [Antirrchinum majus], Thom. Thum. nowy, karł., w różn. kolor.	—	5
470.	a *Lwi pyszczek* wysoki, okazały, w najpiękniejszych kolorach	—	5
471.	*Maczek* pełny [Papaver somniferum fl. pl. laciniatum]	—	4
477.	*Marunka* (Pyrethrum Parthenifolium aureum) z liściem złotawym, na rabaty i obwódki	—	6
482.	*Nasturcja* karłowa Thom Thumb, w w pięknych kolorach 20 gr. 14 ct.	—	5
488.	*Nieśmiertelnik* [Elichrysum monstrosum compositum fl. pl.] w piękn. barw.	—	6
489.	*Nieśmiertelnik* [Elichrysum minimum fl. pl. karłowy pełny w pięku. barw.	—	6
492.	*Niezapominajko* alpejska [Myosotis alpestris] Victoria szafir. nizka, kulista	—	14
494.	*Ostróżka* kształtna, [Delphinium consolida candelabrum fl. pl. ciem. niebies.	—	6
495.	*Pacioreczník* [Canna] wielko-kwiat., wczesno-kwitnący, karł. [Crozy's Mad.]	—	20
498.	*Pachnotka* [Perilla nankinensis foliis atropurpnreis laciniatis] z ciemno-czerwonym liściem	—	5
500.	*Pantofelnik* nakrapiany i prążkowany [Calceolaria hybrida grandiflora pumila compacta] Benarego wielko-kwiat., średnio-wysoki	—	40
502.	*Pierwiosnek* chiński, strzępiaty [Primula chinensis fimbrata fl. pl.] pełny w pięknych kolorach	—	30
504.	*Pierwiosnek* [Primula veris elatior duplex] o kwiat. podwój., w piękn. kolor.	—	20
505.	*Pierwiosnek* biały [Primula obconica] zasiany w lutym kwitn. od maja do zimy	—	30
508.	*Płomyk* wysoki (Plox Drummondi grandiflora fl. pl.) wielko-kwiatowy. kolory mięszane	—	10
509.	*Płomyk* karłowy (Plox Drummondi nana compacta grandifira) kolory mięszane	—	20
512.	*Popielnica* (Cineraria hybrida nana) karłowa w najpiękniejszych kolorach	—	25
513.	*Portulaka* (Portulaca grandiflora fl. pl.) z pełnym kwiatem w najpiękniejszych kolorach	—	15
515.	*Powój* karłowy (Convolvulus tricolor) w różnych kolorach, 20 gr. 10 ct.	—	4
520.	*Rezeda* pachnąca wielkowiatowa 20 gr. 12 ct.	—	5
521.	*Rezeda* pachnąca nowa, czerwono kwitnąca, wielkokwiatowa 20 gr. 70 ct.	—	10
522.	*Rezeda* pachnąca, nowa karłowa, 20 gr. 70 ct.	—	10
538.	*Stokrótka* biała (Bellis perennis fl. alba) Schneeball, wielko-kwiatowa	—	15
539.	*Stokrótka* karminowa (Bellis perennis Longfellow fl. pleno) wielko-kwiatowa	—	10
541.	*Stroiczka* (Lobelia erinus speciora erecta Crystal-Palace compacta) szafirowa, okazała, niska	—	12
544.	*Szałwia* srebrzysta (Salvia argentea)	—	5
548.	*Ubiorek biały* (Iberis sempervivesis) nowy. biały z wielkim kwiatem	—	10
549.	*Werbena* niebieska (Verbena Venosa)	—	5
549.	*Werbena* karłowa w różnych kolorach	—	12
550.	*Werbena* Mammuht wielko-kwiatowa w różnych kolorach	—	14
551.	*Wąsatka* różnobarwna (Pelstemon gentianoides Hartwegi hybrida) z najpiękniejszych kwiatów zebrana	—	8
556.	*Zawieratka* (Petunia hybryda Iminitable Belle Etoile), różnobarwna, bardzo piękna	—	10
557.	*Zawieratka* (Petunia hybrida grandiflora) różnobarwna	—	20

Nasiona roślin pnących.

Nr.	Nazwa	Porcja złr.	Porcja ct.
563.	*Chmiel* japoński nowy (Humulus japonicns fol. var.) z liściem biało-zielonym, szybko rosnący, wysoko pnący, 20 gr. 50 ct.	—	15
572.	*Nasturcya* pnąca (Tropaeolum lobbianum) w różnych kolorach 20 gr. 20 ct.	—	8
575.	*Powój* wysoko pnący (Ipomeoa purpurea) w 12 kolorach 20 gr. 10 ct.	—	5
578.	*Sępota* pnąca (Cobaca scandeus	—	15
585.	*Wyczka* pachnąca (Lathyrus odoratus) w różnych kolorach 20 gr. 6 ct.	—	4

Nasiona roślin okazałych.

do ozdoby trawników, pojedynczo lub w grupach.

Nr.	Nazwa	Porcja złr.	Porcja ct.
592.	*Amarant* okazały (Amaranthus superbus) o liściu karminowym z obwódką jasno-zieleną, szybko rosnący	—	5
593.	*Pokrzywka* amerykańska olbrzymia (Coleus hybridus regalis non plus ultra) do 2 mtr. wys. z liśćmi do 25 cm. długiemi w różnych kol. i odcien.	—	30
595.	*Kukurudza* japońska (Zea japonica 20 gr. 6 ct.	—	—
599.	*Konopie* chińsie olbrzymie 20 gr. 12 ct.	—	5
602.	*Malwa* angielska Cartera (Althaea rosea fl. pl.) z pełn. kwiat. w różn. kol.	—	12
610.	*Pacioreczník* (Canna) w wielu odmianach o ciemnych lissiach	—	12

Maść do szczepienia drzew owocowych w puszkach po 25 i 60 ct. — Łyczko indyjskie do wiązania (Baflia, Bast) ½ kilo 60 ct. — Cennik na żądanie przesyłam

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.